

Linde

LindePartner

ZAAWANSOWANE TECHNOLOGIE I EKONOMICZNE ROZWIĄZANIA W BRANŻY LOGISTYCZNEJ

NEWS

PRZEKRACZAJĄC GRANICE

Indywidualny jak Twój biznes R14-20

NEWS

ZAMIATARKA HYBRYDOWA

Technologia napędu elektrycznego od Linde na MobiliTec 2013

NEWS

KOLEJNA GENERACJA LSC

Linde Hydraulics prezentuje

Linde PARTNER

WKRĘT-MET

Technika zamocowań

Linde PARTNER

KLIMA-THERM

Magia natury

LIFESTYLE

INDIE POŁUDNIOWE

Podróże kształcą

TEMAT NUMERU

ETYKA A MENEDŻER

„Postępowanie nieetyczne, niezgodne z zasadami moralnymi, zazwyczaj długookresowych zysków nie przynosi. Już poza wszystkim innym, po prostu nie warto tak postępować. To się nie opłaca. Nie idź tą drogą, choćby wydawała się kusząco łatwa i mocno obiecująca. Nie skacz do nieznannej wody.”





Certyfikowane Wózki



CERTYFIKOWANY PRZEZ LINDE UŻYWANY PRZEZ STASZKA NOWAKA

Rozwój i sukces przedsiębiorstwa wymaga najwyższej jakości sprzętu do obsługi logistycznej. Jeśli nie jesteś w stanie uzasadnić inwestycji w nowe maszyny, certyfikowane przez Linde wózki używane są doskonałą cenowo alternatywą. Kupując wózek bezpośrednio od producenta otrzymasz najwyższą jakość produktu wraz ze świadectwem pochodzenia wózka i udokumentowaną ilością przepracowanych motogodzin.

Pełna oferta certyfikowanych przez producenta i gotowych do odbioru wózków Linde tylko na www.lindebazar.pl oraz w wydawanym przez Linde folderze Nowa Oferta.

OGÓLNOPOLSKA INFOLINIA +48 22 420 61 40

Linde. Przejdź na naszą stronę!
www.linde-mh.pl



Nadeszły wakacje, a wraz z wakacjami kolejny numer Linde Partnera. Zanim jednak na dobre oderwiemy się od pracy, by myślać podryfować na turkusowej wodzie wypatrując się w błękitne niebo, skupmy się jeszcze przez chwilę na pracy.

Mimo wakacji nie odpoczywamy i tak jak w każdym numerze, i w tym przygotowaliśmy kolejne dwie prezentacje naszych Partnerów biznesowych.



Pierwszy z nich to Wkręt-met – mistrz w technikach zamocowań. Mimo że ludzie potrafili sobie jakoś poradzić w czasach, gdy nie było gwoździ czy śrub, to teraz żyje się dzięki ich istnieniu dużo łatwiej. Jak radzili sobie kiedyś ludzie i jak radzi sobie teraz Wkręt-met – największy producent technik zamocowań w Polsce i w Europie Środkowo - Wschodniej prezentujemy na stronie 17.



Drugim partnerem, który pojawia się na łamach bieżącego numeru jest GRUPA KLIMA-THERM. Kochając świeże powietrze rozdaje tę miłość wszystkim dookoła, a co najważniejsze nie łamie serc. Warto poczytać o firmie, która w swojej działalności stara się zawsze myśleć o wszystkich – fanach świeżego powietrza, środowisku naturalnym czy użytkownikach. O KLIMA-THERM, które ustanawia nowe standardy, a jednocześnie dostarcza rozwiązania najwyższej jakości piszemy na stronie 34.



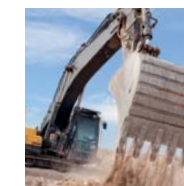
Nawet jeżeli nie planujecie urlopu w tym roku, nie oznacza to, że nie możecie się wybrać w podróż z nami. Tym razem zapraszamy do Indii. Opowieścią ze strony 26 autor raz na słoniu indyjskim, innym razem małą trójkołową motoryką przewozi nas przez tajemniczy świat. Warto udać się w tę wirtualną podróż, gdyż z czystym sumieniem mogą zapewnić, że po przeczytaniu zapragniecie tej prawdziwej.



W sekcji NEWS przedstawiamy również pełną prezentację elektrycznego wózka wysokiego składowania. O wszystkich zaletach i najlepszych rozwiązaniach w nim zastosowanych, dla których warto go wybrać dla swojego biznesu piszemy na stronie 4. Zapraszamy do przeczytania, gdyż po pierwsze dobrze wiedzieć więcej, a po drugie Linde robi to właśnie dla Was.



W poprzednim numerze pisaliśmy o nowym koncepcyjnym pojeździe napędzanym przez jednostkę Linde. Dzisiaj wracamy do tematu prezentując zamiatarkę z Linde Eco-Kit, o której dowiecie się więcej z artykułu na stronie 25.



Przygotowaliśmy dla Was także artykuł o nowym wszechstronnym, elektrohydraulicznym systemie kontroli ładunku opisanym na stronie 42.

Oby to lato było jak najdłuższe i spędzone oczywiście z Linde Partnerem w ręku!



ZAMÓW NASZE BEZPŁATNE WYDAWNICTWA:

Jeśli chcesz otrzymywać bezpłatnie nasze wydawnictwa bezpośrednio do swojej skrzynki pocztowej lub na e-mail **daj nam znać: marketing@linde-mh.pl**

- Biuletyn „nowaOferta” – miesięcznik z aktualną ofertą certyfikowanych wózków używanych wyselekcjonowanych i serwisowanych przez Linde Material Handling Polska
- Magazyn „LindePartner” jest kwartalnikiem branży TSL. Przeczytasz w nim o nowoczesnych zagadnieniach związanych z logistyką, a także o nowinkach w zakresie oferty Linde oraz partnerów biznesowych
- Zapraszamy do subskrypcji naszego LindeNewslettera

Więcej informacji na stronie: www.linde-mh.pl

BĄDŹ NA BIEŻĄCO • ZDOBĄDŹ PRZEWAGĘ • WYPRZEDŹ KONKURENCJĘ

Redaktor naczelny: Marcin Zarzecki
Redakcja tekstów: Monika Jamiólkowska
marketing@linde-mh.pl

Magazyn „LINDE PARTNER”

Nasz adres:
Linde Material Handling Polska Sp. z o.o.
03-044 Warszawa
ul. Płochocińska 59
tel: + 48 22 420 61 00
fax: + 48 22 420 61 01
www.linde-mh.pl

Nakład: 10 000 egz.

WYDAWNICTWO BEZPŁATNE
Wszelkie prawa zastrzeżone
All rights reserved Copyright© 2008-2013
Linde Material Handling Polska Sp. z o.o.



PRZEKRACZAJĄC GRANICE!

INDYWIDUALNY JAK TWÓJ BIZNES

Elektryczny wózek wysokiego składowania Udźwig 1400 - 2000 kg R 14, R 16, R 20 / HD / N

Seria: 1120

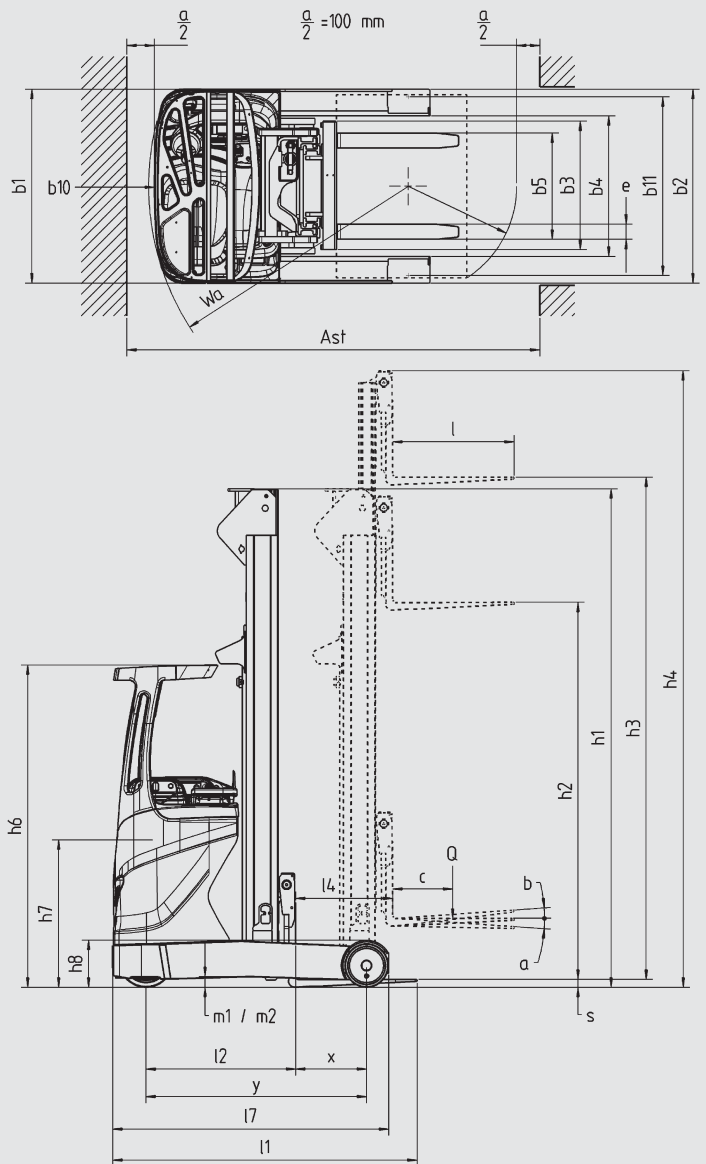
Bezpieczeństwo: Dzięki czterem niezależnym systemom hamowania, bezawaryjnym zdwojonym obwodom oraz wielu innym elementom bezpieczeństwa, operator może pracować wydajnie, ale przede wszystkim bezpiecznie.

Wydajność: Mocne silniki trakcji w technologii AC i silniki podnoszenia w połączeniu z renomowanym, inteligentnym sterownikiem Linde umożliwiają ekonomiczną i wydajną pracę. Wydawnie zwiększające wydajność maszty Triplex ze zintegrowanym przesuwem bocznym w standardzie, zapewniają płynne, niezwykle efektywne cykle składowania i pobierania.

Komfort: Pierwsza na rynku elastycznie osadzona kabina operatora ma na celu dostarczyć operatorowi najwyższy poziom komfortu. Regulowany, pneumatycznie amortyzowany fotel i zintegrowana konsola z joystickami sterującymi funkcjami hydraulicznymi oraz kompaktowa kierownica to zaledwie część udoskonaleń. Unikalny reologiczny elektryczny system sterowania Linde umożliwia bezwysiłkowe operowanie, manewrowanie i płynną jazdę. W tak doskonale zaprojektowanym, miejscu pracy operator jest zmotywowany i w pełni skupiony na powierzonym zadaniu.

Niezawodność: Trwałość i niezawodność to kluczowe elementy efektywnego pod względem kosztów łańcucha dostaw. Korzyści wynikające z wózka wysokiego składowania Linde to efekt ponad 50 letniego doświadczenia Linde w przemyśle ciężkim i w zastosowaniach komercyjnych. Wszystkie kluczowe komponenty zostały zaprojektowane i wyprodukowane bezpośrednio przez Linde. Dodatkową, znaczącą korzyścią są wysokie udźwigi resztkowe.

Osiągi: Znakomity wózek wysokiego składowania Linde został zaprojektowany z myślą o dostarczaniu najwyższej możliwej wydajności oraz aby zapewnić wysoki poziom intuicyjnej komunikacji między operatorem a maszyną. Unikalna koncepcja Linde i wysokie parametry wydajności to gwarancja najniższych kosztów przypadających na obsługę jednej palety.



Wposażenie standardowe

Ogólnie: Całkowita szerokość 1270 mm/1140 mm (wersja-N) • Linde Load Control do podnoszenia/ opuszczania, wysuwu, przechyłu i przesuwu bocznego • Dwupedałowy system sterowania Linde • Wielofunkcyjny, cyfrowy wyświetlacz • Uszczelnione, bezobsługowe w technologii AC silniki: napędowy 6,5 kW i podnoszenia 14 kW • Reologiczny system sterowania 180° od Linde • Linde Digital Control System (LDC) umożliwia płynną, precyzyjną, elektroniczną kontrolę wszystkich funkcji hydrauliki i trakcji • Poliuretanowe koło napędowe i koła ładunkowe

Nowe elementy standardowe: Zmienne tryby pracy – energooszczędne lub wydajne (Ekonomiczny, Efektywny, Wydajny) - umożliwiające dostosowanie do indywidualnych potrzeb aplikacji • Elastycznie osadzony przedział operatora • Regulowany, pneumatycznie amortyzowany fotel operatora z funkcją automatycznego dostosowania zawieszenia do wagi operatora • Zintegrowana, regulowana konsola sterująca • Przestronne schowki • Wskaźnik wysokości podno-

szenia powyżej wolnego skoku • Dostęp do wózka za pomocą kluczyka lub kodu pin

Maszt: Stały, nieograniczający widoczności, odporny na działanie sił skrętnych • Przechylna karetki widel i zintegrowany przesuw boczny • Długość widel 1150 mm

Bezpieczeństwo: System monitorujący zatrzymuje wózek w przypadku uszkodzenia systemu trakcji lub sterowania • Czujnik obecności operatora w fotelu • Linde Curve Assist • Cztery niezależne systemy hamowania (regeneracyjne hamowanie przeciwwrędem, ręczny hamulec z automatycznym hamulcem postojowym i system hamowania wszystkimi kołami) • Automataczne zwalnianie przy krańcowych położeniach wysuwania, wsuwania i podnoszenia masztu • Automataczna „żółtwa prędkość” po osiągnięciu wysokości podnoszenia 8500 mm • Wyłącznik awaryjny • Blokada baterii z funkcją żółtwej prędkości • Zabezpieczenie przed przeciążeniem hydraulicznym i elektrycznym • Poliwęglanowa warstwa zabezpieczająca między panelem a masztem • Elektryczny sygnał dźwiękowy

Najwytrzymalsze opony do wózków widłowych



Solideal MAGNUM

Wysoka wytrzymałość na zużycie
Zwiększona stabilność
Dostępna w wersji niebrudzącej
i wersji do szybkiego montażu

Solideal XTREME

Zwiększony okres eksploatacji o 30%
Poziom wibracji zmniejszony o 25%
Stabilność boczna poprawiona o 20%
Zmniejszone opory toczenia o 10%

SOLIDEAL POLSKA S.A. www.solideal.pl

www.camoplastsolideal.com



Szeroki wybór opcji umożliwia dopasowanie do każdej aplikacji

Wózki wysokiego składowania Linde cechują się uniwersalnością, przez co z łatwością dostosują się do indywidualnych wymagań aplikacji dzięki licznym innowacyjnym opcjom.



Punktowe oświetlenie robocze LED: nowoczesna technologia LED – optymalna widoczność.



Panoramiczny dach wykonany ze szkła pancernego High Vision to gwarancja nieograniczonej widoczności.



Pakiet Vision to możliwość polepszenia widoczności dzięki innowacyjnym podwójnym kamerom zamontowanym na kabinie i na maszcie.



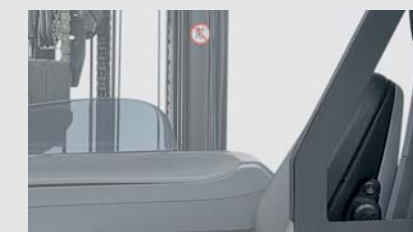
„Linde kolejny raz ustanawia nowe standardy ergonomii, bezpieczeństwa oraz wydajności połączonej z niskimi kosztami użytkowania.”



Wersja opcjonalna z jednopedałowym systemem jazdy i przetłaczniakiem kierunku jazdy w konsoli.



Centrowanie karetki widel, pozycjonowanie w poziomie i miękkie lądowanie widel zapewniają płynną i bezpieczną obsługę ładunku już po naciśnięciu jednego przycisku.



Boczna osłona zwiększa poziom bezpieczeństwa operatora podczas pracy w wąskich pomieszczeniach.

Indywidualny jak Twój biznes

Stworzony dla Twojego biznesu. Każdy magazyn stawia unikalne wymagania dla wózków wysokiego składowania. Szeroki wybór indywidualnych cech pozwala na maksymalne dopasowanie do aplikacji. Dzięki temu wózek Linde sprosta Twoim wszelkim oczekiwaniom. Po doborze odpowiednich funkcji wózka, spełni on wszystkie wymagania, jakie stawiasz maszynom w Twojej firmie i wprowadzi pełną harmonię między operatorem i maszyną. Pozwoli to na maksymalne wykorzystanie potencjału sprzętu i personelu oraz zredukowanie możliwych kosztów i poprawę parametrów wydajności.

- Wersja standardowa
- Wersja Drive-in
- Wersja mroźnicza, opcjonalnie z kabiną
- Kabina zabezpiecza przed czynnikami pogodowymi
- Wersja z drzwiami ochronnymi

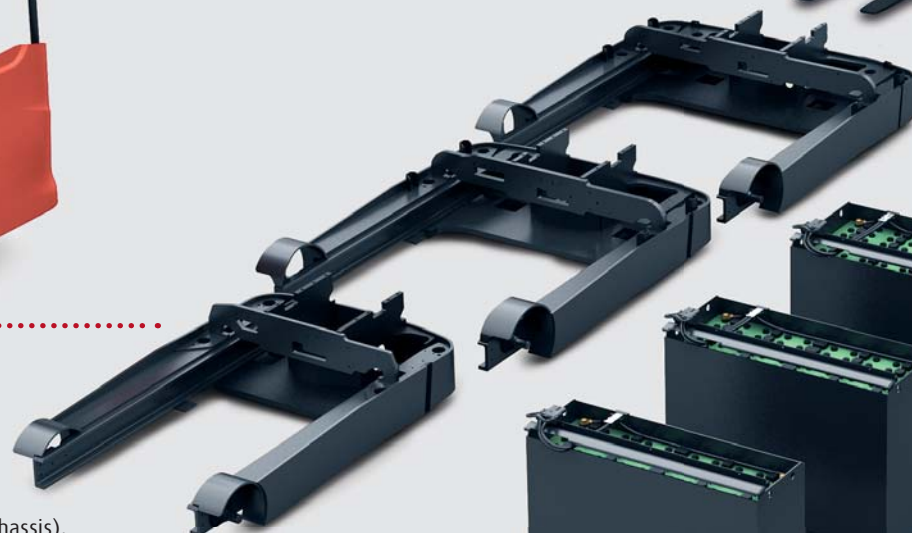


Ponad 200 opcji masztu dla wszystkich wysokości podnoszenia od 4.40 m do 11.5 m

Pięć różnych długości ramy (chassis) w zależności od wymaganego udźwigu resztkowego



Cztery różne szerokości ramy (chassis), w zależności od wymagań aplikacji



Siedem różnych pojemności baterii (wersje specjalne dla standardowego i wąskiego chassis) do 930 Ah





NAPĘD PEŁEN ENERGII

Dostarczamy Państwu odpowiedni system do każdego zastosowania: wózków widłowych, systemów składowania i magazynowania, systemów automatycznego transportu, maszyn czyszczących, platform podnoszących. Wszystkie technologie: kwasowo-ołowiowe, niklowo-kadmowe, bezemisyjne oraz hybrydowe otrzymujesz z jednego źródła. Energia staje się synergią.

Nasze produkty:

- ☐ baterie trakcyjne
- ☐ prostowniki trakcyjne
- ☐ profesjonalne akumulatory

HOPPECKE Baterie Polska Sp. z o.o.
 ul. Składowa 13
 62-023 Żerniki k. Poznania
 Tel.: +48 61 64 65 000
 Fax: +48 61 64 65 001
www.hoppecke.pl

“ Działania nieetyczne można porównać do skoku z dużej wysokości do nieznanej wody. Zbyt duże ryzyko tragicznego wypadku aby je podejmować. ”



ETYKA A MENEDŻER

Lepiej z mądrym zgubić ...

– dr Mikołaj Pindelski –
 Krótkookresowe wzrosty, jak powiedział w 2001 roku z okazji pęknięcia internetowej bańki Soros, są wybitnie nietrwałe. Jak coś szybko rośnie, nad wyraz często boleśnie upada. Trwałe są tylko te organiczne i powolne. Rosnąć trzeba nie tylko powoli, ale też w sposób planowy i przemyślany. Żeby jednak nad tym panować,

potrzeba i spokojnych przyrostów i długookresowego planu i konsekwentnego działania. Choć mogłoby się to wydawać raczej strategią inwestycyjną, dotyka też silnie poruszanego już na łamach Linde Partner zagadnienia etyki, odpowiedzialności społecznej i działań zgodnych z normami społecznymi. To właśnie one dotyczą przecież owej dłuższej perspektywy.



Certyfikowane Wózki



www.lindebazar.pl

Aktualna oferta on-line certyfikowanych maszyn dostępnych od ręki!

To, co kusi szybkim zyskiem, nie zawsze musi być tak lukratywne, jak mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać. A zwłaszcza, jeśli osiągnięte zostało w sposób nieuczciwy. Nieczyste zagrywki wracają z tą samą złą energią. Firma i jej menedżerowie, zamiast zajmować się zarządzaniem, walczą z mścicielami i wszelką złą prasą. Zwłaszcza teraz, gdy internet dał możliwość każdemu wypowiadania się na dowolny temat i zgrabnego docierania do wszelkich zainteresowanych.

walka krótkookresowych korzyści za wszelką cenę z długookresowym spokojem. Czy znalezienie czegoś może dawać podstawę do trwałych i planowanych wzrostów? Podobnym zdarzeniem jest przecież np. wręczenie łapówki w zamian za intratny kontrakt. Problemy te same, choć pewnie w nieco większej skali, związane z brakiem kontroli nad przyszłymi wydarzeniami. Jeśli ktoś, cokolwiek w ten sposób otrzymał, to prawdopodobnie nadal

w dłuższym okresie, nie doprowadziła do sukcesu. Ci, co tak działają, stają się Dyzmą biznesu, w jak najgorszym tego porównania znaczeniu.

Jak jest niedobrze, to nic nie działa

Czym się różni formalista od człowieka zasadniczego? Ten pierwszy, dla zasady lub z wygodnictwa działa zgodnie z przepisami prawa, drugi zgodnie z zasadami, które często sam sobie



„Ci, co rosną o 100-200% rocznie i nie kontrolują tego, niemal na pewno, jeśli nie upadną w najbliższym czasie, to zetkną się z nie lada kłopotami. Przecież pod te wzrosty szacowane są np. zasoby jak, powiedzmy, powierzchnia magazynowa, czy liczba zatrudnionych. A co, jeśli w firmie wszystkiego zrobiło się znacznie za dużo, a nie wiadomo, jak powtórzyć sukces z ubiegłego roku?”

wyznaczył. Obaj potrafią być nudni i męczący do bólu, ale to, co jest w ich postępowaniu cenne, to po pierwsze pewna przewidywalność, a po drugie konsekwencja. Zwłaszcza w tym drugim zakresie, znacznie cenniejsza wydaje się jednak zasadniczość. O ile bowiem prawo może się zmieniać niczym obrazy w dziecięcym kalejdoskopie, to już własne normy i zasady postępowania tak się zmieniać nie powinny. Jeśli tylko są zgodne z etyką, to w zasadzie dają znaczną przestrzeń bezpieczeństwa, ale też odwołują się do tych organicznych i przewidywalnych wzrostów oraz unikania szeregu niemoralnych pokus. Znowu szybki zysk poparty brakiem zasad wypiera myślenie perspektywiczne.

W jednym z małopolskich magazynów było podobnie. Brak uprawnień do obsługi wózka widłowego nie powstrzymał właściciela i jego kierownika, od wydawania poleceń pracownikom do jego użytkowania. Zdobycie odpowiednich papierów trwa i kosztuje, o ileż więc łatwiej i szybciej można załatwić sprawy bez nich? W dzisiejszych warunkach na rynku pracy, drobna groźba zwolnienia i pracownik z pewnością polecenie wykona. A przecież Staszek i Józek wózkami jeżdżą. O co więc cała sprawa? Polecenie wydane, krótkookresowy zysk tuż tuż, aż tu nagle wózek z operatorem wjeżdża w ścianę regałów, z góry spadają ciężkie palety, które ten co się na tym nie znał, na górnej półce poustawiał, wózek zniszczony, pracownik w szpitalu. W efekcie Inspekcja Pracy, prokurator i jeszcze parę innych służb zaczęło się magazynem interesować, wszczęto postępowania przeciwko właścicielowi i kierownikowi i wiele wskazuje na to, że grozi im poważna sprawa karna. Magazyn, zamiast zajmować się doskonaleniem w logistyce składowania i zdobywaniu

Współczesny, coraz bardziej inwigilowany i przeźroczysty świat z rosnącą liczbą domorosłych detektywów nie jest najlepszym środowiskiem dla osób łamiących normy etyczne. I między innymi dlatego będziemy Państwa przekonywać, że etyka i odpowiedzialność społeczna po prostu się opłacają. Zarówno wszelkim organizacjom, jak i pojedynczym osobom.

Etyka a menedżer

Zacznijmy od prostego przykładu znalazcy portfela na dworcu PKP. W chwili, w której decyduje się on go zatrzymać dla siebie pojawiają się zwykle, z perspektywy wyłącznie jego interesów, co najmniej dwa problemy. Pierwszy to być może występujące wyrzuty sumienia i walka z własnymi normami moralnymi. W końcu, w pewien sposób okradł kogoś, kto być może potrzebował tego portfela znacznie bardziej. Może to trwać dość długo. Drugi to zasadnicze pytanie, czy nie został właśnie uwieczniony na nagraniach kamer dworcowych i czy rekord ten nie posłuży kiedyś przeciwko niemu. Banał? Otóż jest to bardzo zbliżona sytuacja do różnych biznesowych zagrywek. To zwyczajnie

nie umie być po prostu na tyle lepszym, żeby klienci chcieli go wybierać, a do tego jeszcze zwyczajnie nie umie sprzedawać i musi uciekać się do takich praktyk. Ich skutki mogą być jednak opłakane. Nieuczciwe, a nawet zagrożone poważnymi sankcjami karnymi, zagrywki na linii kupujący – sprzedający trwają tylko do momentu, w którym ktoś się z tego systemu nie wyłamie. A taki, wcześniej czy później, znajdzie się na pewno. Można być tego pewnym. Ujrzą wtedy światło dzienne nie tylko „przekręty”, ale wyjdzie też, że król jest zupełnie nagi, nic nie potrafi i jest zwyczajnie kiepski. Luksusowa sytuacja nieetycznych profitów rozleniwia i nie zmusza do ciągłego rozwoju i doskonalenia. Pomijając oczywiście fakt, że może prowadzić do poważnej batalii sądowej, której koszty będą mierzone nie tylko finansami, ale też czasem i energią na tą walkę poświęcanym. Skutecznie odciągając uwagę od tego, co w biznesie ważne. Wiara w to, że oszukańczo – niemoralne praktyki zastąpią wiedzę biznesową, umiejętność generowania trwałego wzrostu i zdolność do uczciwego sprzedawania, jeszcze chyba nikogo,

Wkręt-met®
TECHNIKI ZAMOCOWAŃ

KLIMAS



eco-drive PERFEKCJA MOCOWANIA



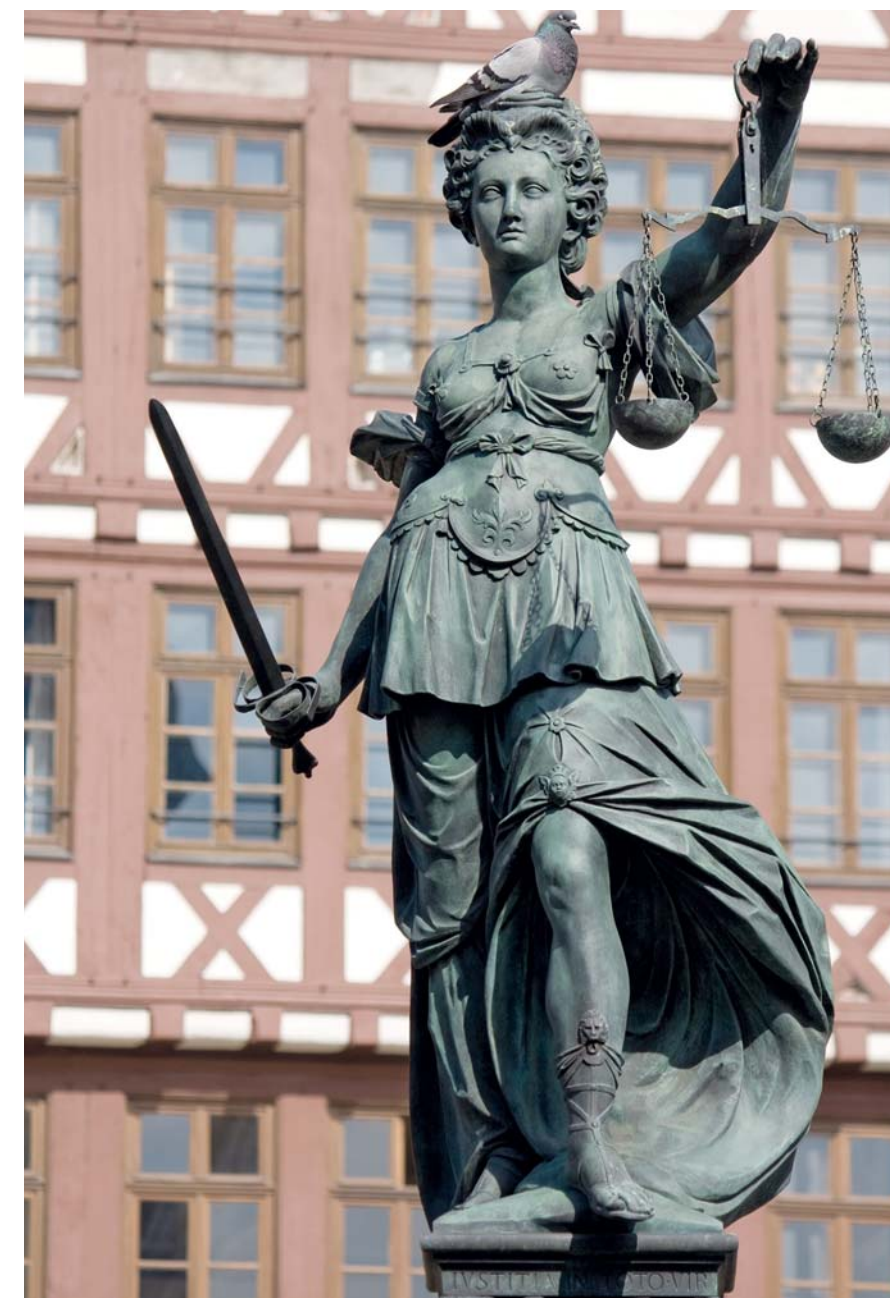
klientów, zajmuje się obsługą różnorodnych służb mniej lub bardziej mundurowych i walką o poważnie nadszarpniętą reputację. Zysk był, owszem, ale krótkotrwały i tylko do czasu, w którym wszystko działało dobrze. Jak tylko cokolwiek się z tej niepisanej „zmowy” wylało, zawalił się cały nieetyczny system. Co gorsza, od momentu, w którym wyszły na jaw tego typu praktyki, nikt firmy nie żałuje. A giń, przepadnij, niech rynek się z takich oczyszcza. To najczęstsza opinia.

Prawo a etyka

To, że wszystko jest zgodnie z przepisami, nie oznacza jeszcze, że jest zgodne z normami etycznymi. Zwłaszcza w polskim gąszczu przepisów, gdzie ustawę tylko o jednym z wielu podatków z trudem udaje się umieścić na 2000 stron! Przekonał się o tym boleśnie jeden z producentów wędlin. W chwili, w której wybuchła afera z odświeżaniem przeterminowanych kielbas był to szanowany i o doskonałej marce dostawca. Śledztwo dziennikarzy telewizyjnych wykazało jednak, że dość swobodnie podchodzi do zwrotów niesprzedanych w sklepach wędlin i zwyczajnie je „odświeża” ponownie wprowadzając do obiegu. I teraz uwaga, wiele dziś wskazuje na to, że firma działała zgodnie z przepisami. Jeśli żywność jest zwrócona przed upływem terminu ważności i spełnia normy bakteriologiczne można ją przecież próbować sprzedawać dalej. Mało tego, można ją także przetworzyć (i na to czym owo przetworzenie jest są definicje i normy) i nadać nowy termin ważności. Nic więcej w firmie

„ To, że wszystko jest zgodnie z przepisami, nie oznacza jeszcze, że jest zgodne z normami etycznymi. Zwłaszcza w polskim gąszczu przepisów, gdzie ustawę tylko o jednym z wielu podatków z trudem udaje się umieścić na 2000 stron! ”

nie robiono! Wszystko zgodnie z prawem. No dobrze, ale czy w relacji z klientami – etycznie? Czy pracownicy nakłaniani do takich działań będą postępować fair wobec pracodawcy? Mocno wątpliwe. W efekcie, zyski z tego proceduru, w tej jednej firmie oszacowano na kilkaset tysięcy złotych, zaś straty od chwili w której wyszło wszystko na jaw, na kilkadziesiąt milionów. Dość, że w rok od emisji owego feralnego programu podobno zredukowano zatrudnienie o 70%. Ale to jeszcze nic. Wraz z rozwojem afery, zaprzyjaźniony właściciel utylizacji wyrobów spożywczych z kujawsko – pomorskiego powiedział, że liczba zutylizowanych odpadów spożywczych wzrosła tylko w jego zakładzie o 50%. Najwyraźniej więc, chęć nieetycznych szybkich zysków zaślepiła do tej pory wielu producentów. Na szczęście, najwyraźniej nieco się opamiętali.



...niż z głupim znaleźć

Każdego, kto sugeruje działania nieetyczne należałoby, zwłaszcza w świecie biznesu, odsunąć od siebie jak najdalej. Niech nie mami szybkim profitem, zwłaszcza, że nagły przyrost, bez dogłębnej wiedzy, jeżeli by go powtórzyć w innych warunkach, to taki sam kłopot dla firmy, jak nagła, niekontrolowana strata. Ci, co rosną o 100-200% rocznie i nie kontrolują tego, niemal na pewno, jeśli nie upadną w najbliższym czasie, to zetkną się z nie lada kłopotami. Przecież pod te wzrosty szacowane są np. zasoby jak, powiedzmy, powierzchnia magazynowa czy liczba zatrudnionych. A co, jeśli w firmie wszystkiego zrobiło się znacznie za dużo, a nie wiadomo, jak powtórzyć sukces z ubiegłego roku? Do takich sytuacji także mogą prowadzić nieetyczne zagrywki. Ponadto, efekt negatywnej opinii prze-

rzuca się, niczym nowotwór, na wszystko dookoła. Nawet jeżeli część obszarów nie miała z tym nic wspólnego. Dla pracowników i ich szefów to często odium nieuczciwości krążące po rynku i utrudniające podjęcie nowej pracy. Dla właścicieli, wystarczy, że ktoś przytoczy skompromitowane nazwisko przy nowej firmie i nowej marce i od razu jej wiarygodność spada. No cóż, postępowanie nieetyczne, niezgodne z zasadami moralnymi zazwyczaj długookresowych zysków nie przynosi. Już poza wszystkim innym, po prostu nie warto tak postępować. To się nie opłaca. Jeśli masz wątpliwości, co do etyczności jakiegoś działania, pamiętaj, to już o jedną osobę za dużo. Więc jeśli je masz, to już ich nie masz. Nie idź tą drogą, choćby wydawała się kusząco łatwa i mocno obiecująca. Nie skacz do nieznannej wody.



Dawno, dawno temu, KIEDY NIE BYŁO GWOŹDZI

Czy można zbudować cokolwiek bez użycia gwoździ? A można.
Czy są na to dowody? A są. I to wiele...



Kościół Pokoju w Świdnicy

Kościół Pokoju w Świdnicy został wybudowany w niecały rok z możliwie najmniej trwałych materiałów, takich jak glina, słoma, drewno i piasek, a co więcej bez użycia ani jednego gwoźdź. Powodem, dla którego nałożono tak rygorystyczne wymagania odnośnie budowy kościoła, był fakt, iż Habsburgowie, którzy mieli wyrazić na to zgodę, nie do końca uznawali równość wiary protestantów i katolików. Owa zgoda więc była w zasadzie wymuszonym aktem tolerancji. Mimo przeszkód wierni nie poddali się i zorganizowali zbiórkę pieniędzy. Bogaci oddawali oszczędności, a biedni wszystko co mieli, nawet stare narzędzia czy deski. Ze względu na fakt, że do wykorzystania były najprostsze materiały, projekt kościoła musiał być innowacyjny, przemyślany i pomysłowy. Świątynia została zaprojektowana przez Albrechta von Saebischa. Architekt z Wrocławia odważył się na zastosowanie takich rozwiązań w architekturze drewnianej, jakich nikt ani przed nim, ani po nim nie zdecydował się użyć.

Kościół Pokoju w Świdnicy nie dość, że stoi do dziś, to jeszcze w 2001 roku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Inną budowlą, do wzniesienia której nie użyto ani jednego gwoźdź, jest Świątynia Wang. Pierwotnie została zbudowana w miejscowości Wang (Norwegia) na przełomie XII i XIII wieku. W XIX wieku celem pozyskania funduszy na nowy, większy kościół sprzedano świątynię Fryderykowi Wilhelmowi IV. Na jego rozkaz kościół rozebrano i przewieziono do Muzeum Królewskiego w Berlinie. W 1842 roku zaś przeniesiono go do Karpacza, gdzie stoi po dziś dzień.

Kościół został zbudowany z nasyconej żywicą sosny norweskiej. To właśnie dzięki temu jest tak trwały. Jego charakterystyczną cechą są misterne rzeźbienia, z których każde ma swoją symbolikę. Można w nich odnaleźć zarówno postacie biblijne, jak i twarze Wikingów. Obecnie świątynia jest sanktuarium dla kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, a co więcej jest ona uważana za najstarszy budynek z drewna w Polsce! Ostatnim wyjątkowo imponującym przykładem, że bez gwoździ naprawdę można, jest Pałac Potala będący siedzibą politycznego i duchowego przywódcy Tybetańczyków. Jest on najwyżej położonym pałacem na świecie. Składająca się aż z 13 kondygnacji budowla mieszcząca ponad 1000 komnat, 10 000 kapliczek oraz 200 000 rozmaitych rzeźb została wzniesiona z kamieni, gliny i drewna również bez użycia gwoździ. Od 1994 znajduje się także na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Narodziny gwoźdź

Gwoźdź to wyrób wykonany z twardego metalu, który z jednej strony jest zastrzony, zaś z drugiej zakończony łbem. Początki gwoździ nie są znane. Prawdopodobnie jego pierwowzorem były kolki drewniane, które łączyły elementy wykonane także z drew-



Świątynia Wang – w Karpaczu w Karkonoszach

na, np. elementy konstrukcyjne budynków czy deski łodzi. U niektórych starożytnych ludów wybijanie gwoździ oznaczało zawarcie układu. Pierwszą odnotowaną wzmiankę o gwoździu zawierają podane w Ewangeliach szczegóły dotyczące ukrzyżowania Chrystusa. Pierwszy raz o gwoździach metalowych pisał geograf i astronom Klaudiusz Ptolemeusz w II wieku. Swoim opisem w dziele „Wstęp do geografii”: „...na Dalekim Wschodzie, w pobliżu Wyspy Satyrów, wylania się góra z magnetytu, która niszczy

Na zdjęciu Pałac Potala, Tybet – zimowa rezydencja nominalnych władców Tybetu

► przepływające opodal okręty, wyciągając z nich wszystkie gwoździe” dowodził, że gwoździe musiały być znane już dużo wcześniej. Innego ciekawego odkrycia dokonano w Inch-tuthill (Szkocja) w roku 1961. Wykopano tam mnóstwo żelaznych gwoździ o długościach od 15 do 40 cm i o masie 7 ton. Owe gwoździe zostały wykonane przez żołnierzy z armii Rzymskiej w I w.n.e. z miejscowych rud żelaza. Wówczas produkowano je ręcznie. Mechanizację w produkcji wprowadzono dużo później, bo dopiero w średniowieczu. Powstały wtedy maszyny, które cięły gwoździe ze stalowych blach. W 1795 roku, w Newburyport Jakub Perkins stworzył maszynę zdolną wytworzyć 60 tysięcy gwoździ tygodniowo. Zapoczątkowało to erę gwoźdza jako przedmiotu codziennego użytku. Obecnie tak zwane gwoździarki są w stanie wykonać 2000 gwoździ na minutę!

Historia śruby

Obecnie niemal wszystko łączymy przy użyciu śrub, bez względu na to, czy są to stalowe konstrukcje, czy mechaniczne pojazdy, komputery albo meble czy sprzęt domowy. Jak dotąd nic nie jest w stanie jej zastąpić. Za pierwowzór śruby uważane jest narzędzie opisane przez Archimedes, które służyło do podnoszenia poziomu wody. Prawdopodobnie opierał się on na narzędziu stworzonym przez starożytnych Egipcjan, a służącym do nawadniania gruntów. Z kolei Pliniusz żyjący w latach 61-113 n.e. opisał śrubę wykonaną z drewna, używaną do produkcji wina oraz tłoczenia oliwy z oliwek. Nikt wówczas jeszcze nie wpadł na to, że taka śruba świetnie nadawałaby się do trwałego łączenia elementów. Pierwsze metalowe śruby wykonywano poprzez nawinięcie drutu na okrągły pręt z nakrętkami stworzonymi z miękkich metali. Jednak nadal nie produkowano śrub masowo. Dopiero w początkach wieku XVIII pojawiły się pierwsze lepsze bądź gorsze tokarki do gwintów. Skonstruowanie pierwszej poważnej tokarki w 1770 roku zawdzięczamy Anglikowi Jesse Ramsdenowi. To ona też była inspiracją dla Henry’ego Maudslay’a, kiedy konstruował tokarkę wykorzystaną przy masowej produkcji śrub.

Obecnie...

....nikt nie zastanawia się nad tym ile czasu ludzie żyli bez gwoździ i jak długo sen z powiek spędzała wynalazcom maszyna służąca do masowej produkcji śrub. Obecnie mamy te proste rzeczy dosłownie na wyciągnięcie ręki, a daje nam je i jeszcze więcej największy specjalista w technice zamocowań - Wkręt-met.

“ Stosowało się różne sposoby łączenia bali, półbali lub płazów. Najczęściej realizowano łączenie węglów na zamek, na zaczep lub na tzw. jaskółczy ogon. W ten sposób powstawała budowla bez użycia gwoździ.”

Tradycyjny wiejski drewniany dom w północnej Rosji. Wołogdy.



Złota, budowlana
PRZYJAZNA SPORTOWCOM
MARKA ROKU



Nieprzerwanie od wielu lat Wkręt-met otrzymuje nagrody i wyróżnienia, m.in. Gazele Biznesu, złote Laury Konsumenta. W roku 2011, 2012 oraz 2013 rynek wykonawców jednoznacznie wskazuje na Wkręt-met jako Złotą Budowlaną Markę Roku w branży zamocowań. Badania wśród konsumentów zaowocowały przyznaniem tytułu Złotego Konsumentckiego Lidera Jakości 2013.

Wkręt-met wspiera również sportowców. W roku 2005 Wkręt-met został sponsorem siatkarskiego klubu AZS Częstochowa. W ciągu trzech lat zespół osiągnął duże sukcesy i uświetnił je zdobyciem w sezonie 2007/2008 Pucharu Polski i wicemistrzostwa Polski. Co więcej klub jest rekordzistą w ilości występów z rzędu przez polskie drużyny w europejskich pucharach. Wspieranie częstochowskiej siatkówki trwa do dzisiaj.



KLIMAS



KPR-FAST,
KPR-PIKE

PEWNOŚĆ MOCOWANIA

www.wkret-met.com



Wkręt-met®

TECHNIKI ZAMOCOWAŃ

„Wkręt-met jako pierwsza polska firma otrzymała w 2005 roku europejską aprobatę techniczną na wyroby budowlane. Dzisiaj może się poszczycić jedenastoma aprobatami europejskimi.”

Krótko i na temat WKREĆ-MET

Zarówno gwóźdź, jak i śruba służą do łączenia rozmaitych elementów. Ale nie są to jedyne wynalazki wykorzystywane w mocowaniach. Stanowią one tylko zaledwie wstęp do tego świata. Aktualny katalog eksperta w tej dziedzinie oraz jednego z naszych partnerów biznesowych ma bowiem aż 304 strony!

Wkręt-met, bo o niej mowa, to największy producent technik zamocowań w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Zaopatruje odbiorców głównie w łączniki tworzywowe do ociepleń, kołki rozporowe uniwersalne, ramowe, szybkiego montażu, wkrety hartowane, samowierzące, elementy do suchej zabudowy. Jedną z głównych grup produkcji są łączniki do izolacji, służące do mocowania izolacji termicznej fasad będącej istotnym elementem domów pasywnych.

Rodzinna tradycja

Rozpoczęcie działalności firmy Wkręt-met datuje się na rok 1990. Powstała ona jako kontynuacja działań rodzinnej firmy, zajmującej się produkcją



Centrala Wkręt-met

elementów z tworzyw sztucznych. Początkowo był to niewielki zakład mieszczący się na 300 m², z zaledwie kilkoma maszynami produkcyjnymi

oraz niewielkim zapleczem magazynowym. Intensywny rozwój zaczął się w roku 1992. To wtedy firma przybrała nazwę Wkręt-met i rozpoczęła inwestycję w rozbudowę. Zakupiono wówczas kolejne maszyny do produkcji elementów z plastiku oraz kilka walcarek automatycznych. Dobudowano również nową halę produkcyjną oraz magazyn wyrobów gotowych, co z kolei pozwoliło na produkcję w systemie trójzianowym oraz utworzenie stanu logistycznego elementów najbardziej poszukiwanych przez klientów. Kolejne lata to ciągły rozwój, znaczące powiększanie parku maszynowego (w tym m.in. piece hartownicze), co pozwoliło wdrożyć nowe technologie w produkcji zamocowań i zwiększyć moce produkcyjne.

Na tym się jednak nie skończyło. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozpoczęła się bowiem budowa największego i najnowocześniejszego zakładu produkcyjnego technik zamocowań w Europie Środkowej i Wschodniej. Hale, które wówczas powstały, objęły 10 tys. m² powierzchni użytkowej. Zakup wtryskarek najwyższej klasy m.in. Krauss Mafei, Demag, Arburg, pozwolił

na zwiększenie wydajności i jakości produkcji. Jako **pierwsza polska firma** otrzymała w 2005 roku europejską aprobatę techniczną na wyroby budowlane. Dzisiaj może się poszczycić aż 11 takimi aprobatami. Pozostałe produkty posiadają aprobaty krajowe. Certyfikaty te, potwierdzone badaniami przez polskie i niemieckie instytuty, dowodzą najwyższej jakości oferowanych produktów.

Wtryskarki, prasy i walcarki

Kolejnym krokiem w rozwoju firmy była trwająca w latach 2008-2010 budowa centrum logistycznego Wkręt-met. Magazyn wysokiego składowania z oddziałem produkcyjnym wraz z zapleczem biurowym o łącznej powierzchni ok. 30 000 m² powstał w miejscowości Wanaty k. Częstochowy. W sumie, na dzień dzisiejszy, powierzchnia produkcyjna Wkręt-met to ponad 50 000 m². Powierzchnie przeznaczone pod kolejne inwestycje to aż 100 000 m²!

Jednak to nie tylko w samej powierzchni jest siła, ale co najistotniejsze - w jej zagospodarowaniu. Obecnie firma wyposażona jest w ponad sto

wtryskarek, 200 pras i walcarek (także z możliwością produkcji śrub metrycznych nawet w klasie 10.9 i 12.9) oraz nowoczesną narzędziownię z zaawansowanymi centrami obróbkowymi. Wkręt-met znacząco poszerzył również swoją ofertę. Oprócz zaawansowanych technik zamocowań, oferuje również całą gamę produktów chemii budowlanej, takich jak piany, silikony czy kleje oraz kotwy chemiczne; akcesoria do elektronarzędzi, m.in. tarcze diamentowe i korundowe oraz wiertła, a także folie i taśmy.

Olbrzymim dodatkowym walorem inwestycji okazał się również fakt, iż centrum jest zlokalizowane bezpośrednio przy trasie DK-1 i posiada niezależny zjazd i wjazd na trasę szybkiego ruchu, co wydatnie usprawnia realizację funkcji zaopatrzeniowych i dystrybucyjnych na obszarze Polski i Europy. Front przeładunkowy to 30 nowoczesnych bram dokujących, podzielonych na sekcje zapewniające kierunkowość przepływu towaru. Przy takiej powierzchni hal produkcyjnych, magazynów i centrum logistycznego oraz tak daleko technologicznie rozwiniętym ich wyposażeniu, kolejne lata pozwoliły na skupienie się na nie-

ustannym rozwoju i wprowadzaniu nowych produktów - w tym innowacyjnych łączników izolacji termicznej czy kołków ramowych z europejską aprobatą techniczną.



Wydział wtryskarek

„Ten dynamiczny rozwój firmy na rynku krajowym i zagranicznym stał się motorem dla całego przedsięwzięcia.”



Magazyn centralny Wkręt-met



Historia współpracy pomiędzy Wkręt-met a Linde Material Handling Polska

Początek naszej współpracy sięga 2005 roku, kiedy Linde dostarcza pierwszy wózek R16S HD serii 115 do zakładu produkcyjnego w Mykanowie. W tym samym roku w związku z prężnym rozwojem, klient postanowił doposażyć zakład produkcyjny w kolejne 3 wózki widłowe. Tym razem wybór padł na bardzo znane wielu klientom wózki zasilane LPG serii 350 (model H16T o udźwigu 1,6 tony). Należy nadmienić, że decydując się na wybór dostawcy wzięto pod uwagę zarówno wydajność, efektywność sprzętu, jak i szeroko rozumianą jakość obsługi serwisowej. Dla klienta kluczowa była gwarancja m.in. stałej dostępności serwisu, odpowiednie czasy reakcji, dostępność części,

a co za tym idzie pełne bezpieczeństwo funkcjonowania taboru wózków. Mając na uwadze powyższe aspekty nasz partner decyduje się na wybór marki Linde.

Ważnym momentem w historii naszej współpracy jest 2009 rok, ponieważ nasz klient uruchamia nowoczesne Centrum Logistyczne w Wanatach pod Częstochową. Zostają dostarczone znane na rynku ze swojej jakości i wydajności elektryczne wózki czołowe E20PL serii 386, wózki elektryczne wysokiego składowania typ R16S HD serii 115 przeznaczone do obsługi regałów wysokiego składowania (z podnoszeniem na 10.500mm) oraz znane już wszystkim naszym klientom wózki elektryczne T20SP serii 131 służące do transportu poziomego oraz rozładunku/załadunku naczep TIR. Dobre doświadczenia i zadowolenie z użyt-

kowania wózków Linde zaowocowały kolejnym zamówieniem - tym razem w 2011 roku. Należy tutaj podkreślić, że wózki T20SP seria 131 pracujące od 2009 roku spełniły swoją rolę i klient zamówił kolejne egzemplarze właśnie tego modelu. Decydującym o zakupie była m.in. idealna pozycja jazdy operatora jaką oferuje wózek (pozycja pod kątem 45° wykorzystywana jest podczas jazdy w przód/tył i tym samym nie ma żadnej potrzeby zmiany pozycji w cyklu pracy, a dzięki temu fizyczne zmęczenie operatorów jest maksymalnie niwelowane). Kolejną unikalną cechą jest to, że przez optymalizację widoczności w otoczeniu pracy operatora pozycja ta wyraźnie redukuje ryzyko wypadków, a tym samym znacząco poprawia wydajność i bezpieczeństwo. Dodatkowo należy podkreślić, że operatorzy wózków docenili to, że podczas pracy występuje mniejsze

zmęczenie i nie występują bóle szyi czy karku. Nasz klient rozwija się tak dynamicznie, że na ponowne zamówienie nie musieliśmy długo czekać. Kolejna partia wózków T20SP serii 131 została zamówiona i dostarczona w 2012 roku! Należy tutaj podkreślić, że patrząc przez pryzmat naszej wieloletniej współpracy, głęboko wierzymy, że wybór Linde jako dostawcy zarówno wózków, jak i usług serwisowych przyczynił się do szeroko rozumianego rozwoju potencjału naszego partnera. Z niecierpliwością czekamy też na kolejne wyzwania logistyczne, które nasz partner zamierza przed nami stawiać. Deklarujemy gotowość współdziałania w ich rozwiązywaniu i jak zwykle dołożymy wszelkich starań, aby współpraca ta rozwijała się z korzyścią dla obu stron.

Zespół Linde, jak zawsze, pozostaje do usług!



Opracował: **Sebastian Krawczyk**
Dyrektor Oddziału Linde Sosnowiec
Linde Material Handling Polska Sp. z o.o.

10% PREMII

DLA MAŁYCH I ŚREDNICH FIRM NA LEASING WÓZKÓW WIDŁOWYCH LINDE

NOWOŚĆ

Dzięki udziałowi w Programie Finansowania Rozwoju Energii Zrównoważonej w Polsce - PolSEFF możemy zaproponować Państwu finansowanie wózków widłowych LINDE z 10 procentową premią. W celu uzyskania szczegółowej oferty prosimy o kontakt z Doradcą ds. finansowania SG Equipment Leasing Polska Anną Grabowską +48 608 537 700. Wszelkie informacje na temat finansowania z premią, a także pełna lista pozostałych maszyn i urządzeń finansowanych w ramach Programu PolSEFF dostępne są na stronie:

www.sgef.pl/program-polseff.html



ZAMIATARKA HYBRYDOWA Z LINDE ECO-KIT

Technologia napędu elektrycznego od Linde na MobiliTec 2013



Wraz z Val'Air S.A.S., firmą specjalizującą się w technologiach zmiatarek, z siedzibą w pobliżu Belfort/Francja, Linde Material Handling na targach MobiliTec 2013 zaprezentowało kompaktową, hybrydową zmiatarkę do czyszczenia między innymi centrów miast.

Zmiatarka została stworzona na podstawie podwozia pojazdów komunalnych produkowanych przez firmę Brandt Motors. Napędzana będzie przez Linde eco-Kit M, w którego skład wchodzi silnik prądu zmiennego o maksymalnej mocy 32kW, moduł mocy oraz jednostka sterująca wraz z oprogramowaniem. Wszystkie te komponenty pochodzą z produkcji masowej producenta wiodących europejskich elektrycznych wózków przeciw-wagowych Linde. Maksymalna prędkość pojazdu to 30km/h. Podczas wykonywania funkcji zmiatania prędkość zredukowana jest do 10km/h. W pojeździe znajduje się również mały silnik spalinowy, który napędza szczotki oraz taśmociąg transportujący śmieci do pojemnika zbiorczego.

Napęd ten zostanie również zastąpiony przez inny eco-Kit M w następnym kroku. „Kwestie takie jak hałas, pył oraz spaliny sprawiają, że pojazdy z napędem elektrycznym używane są w centrach miast,” mówi z przekonaniem Maik Manthey, Vice President New Business & Products



O napędzie eco-Kit wykorzystanym w microMAX pisaliśmy już w poprzednim numerze Linde Partnera. Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do lektury.

w Linde Material Handling. Jest on również odpowiedzialny za systemy elektroniczne i napędy

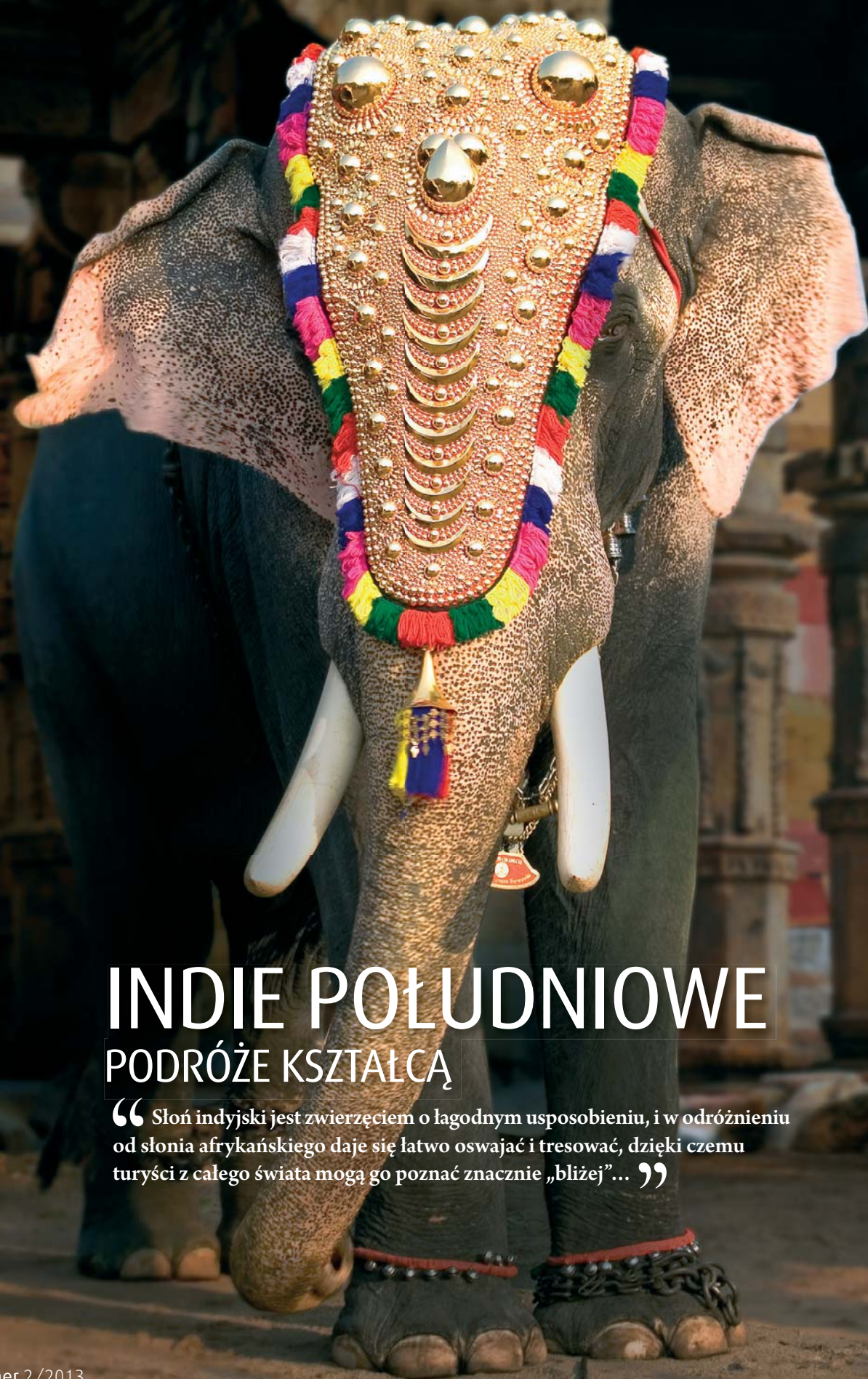
(ES & D), za pośrednictwem których Spółka oferuje doświadczenie w rozwoju napędów elektrycznych, zdobyte w ciągu ponad 40 lat, w wielu różnych dziedzinach.

„eco-Kity od ES&D idealnie pasują do prostej elektryfikacji specjalnych pojazdów w centrach miast, w tym na przykład małych pojazdów, samochodów dostawczych, kompaktowych urządzeń do zmiatania chodników, odśnieżania oraz usuwania odpadów” mówi Jacques Daval, Val'Air Dyrektor Zarządzający. „Poszczególne komponenty są opłacalne oraz optymalnie do siebie dopasowane oraz potwierdziły swoją wartość w pojazdach przemysłowych. Dlatego wybór tego napędu dla naszej zmiatarki był dla nas korzystny i prosty w realizacji. Kolejnym krokiem będzie pełne zelektryfikowanie pojazdu wraz z Linde.” Zaledwie trzy miesiące minęły od dostaw komponentów, uruchomienia i odbioru pojazdu. Rozwiązanie systemowe pracowało płynnie od pierwszych testów i było dostosowywane do specyficznych indywidualnych opcji pojazdu przy wykorzystaniu oprogramowania do konfiguracji stworzonego przez Linde.

BUILDING TEAM SPIRIT TOGETHER

SOCIETE GENERALE
Equipment Finance





INDIE POŁUDNIOWE PODRÓŻE KSZTAŁCĄ

„Słoń indyjski jest zwierzęciem o łagodnym usposobieniu, i w odróżnieniu od słonia afrykańskiego daje się łatwo oswajać i tresować, dzięki czemu turyści z całego świata mogą go poznać znacznie „bliżej”...”

Kobieta w Sarina targu w Cennaj



– Jarosław Grzeszkiewicz –
Tym razem moją opowieść rozpoczynam od przedstawienia sylwetki słonia indyjskiego, który jest jednym z najbardziej charakterystycznych symboli Indii. Wielu publicystów pisząc o szybko rozwijających się krajach azjatyckich często używa określenia „tygrys azjatycki”. Niemniej jednak uważam, że opisując Indie należy posługiwać się symboliką słonia, a nie tygrysa. Hindusi wierzą bowiem, że słoń jest symbolem spokoju, siły, bogactwa – a przede wszystkim – mądrości i równowagi.

Słoń indyjski jest zwierzęciem o łagodnym usposobieniu i w odróżnieniu od słonia afrykańskiego daje się łatwo oswajać i tresować, dzięki czemu turyści z całego świata mogą go poznać znacznie „bliżej”...

Zwierzęta te zajmują wyjątkowe miejsce w indyjskiej mitologii, w której Ganeśa (syn Śiwy) bóg mądrości i jeden z najważniejszych bogów Hinduizmu, przedstawiany jest jako człowiek z głową słonia (głowa tego słonia symbolizuje intelekt i wielką mądrość). Słonie w Indiach były także symbolem władzy królewskiej – maharadzowie, książęta, królowe i inni dostojnicy dosiadali je podczas wojen oraz różnych świątecznych procesji – ja również razem z moją małżonką miałem przyjemność dosiadać tego niezwykłego zwierzęcia podczas po Rezerwacie Tygrysów Periyar. Podczas uroczystości religijnych w stanie Kerala słonie są bogato dekorowane. Stroi się je pokrytymi złotem narzutami, zwanymi „nettipattam” oraz naszyjnikami i dzwonkami. Uczestniczą w różnych procesjach, które również mieliśmy okazję podziwiać na własne oczy.

Pisząc poprzedni artykuł o Afryce Południowej wspominałem, że kluczem do jej odkrycia była chęć znalezienia nowej drogi do Indii... dlatego teraz pozwalam sobie napisać, że tamta podróż jest „kontynuowana” i postaram się przybliżyć nieco ten niezwykły kraj, który w XV wieku był wielką nadzieją europejskich kupców na rozwój handlu oraz celem podróży wielu wybitnych odkrywców. Indie są wielkim krajem i zajmują terytorium o powierzchni 3 287 600 km² (rozciągłość południkowa to ok. 3200 km!) które zamieszkuje ok. 1,3 mld ludzi, tak więc, pod względem liczby ludności są drugim państwem na świecie! Indie są bardzo zróżnicowanym krajem, który od północy ograniczony jest przez wielkie pasma górskie (Karakorum i Himalaje), od płd-zachodu przez Morze Arabskie, a od płd wschodu przez Zatokę Bengalską. Z Indiami graniczą Pakistan (będący od ok. 60 lat w stanie permanentnego konfliktu z Indiami), Chiny, Nepal, Bhutan, Bangladesz oraz Sri Lanka.

Kraj podzielony jest na 29 stanów i 6 administrowanych centralnie terytoriów związkowych. Jeżeli chodzi o zróżnicowanie religijne to ok. 80% społeczeństwa stanowią Hinduiści, 12 % Muzułmanie, 3% Chryścianie, 2% Sikhowie, a tylko niecały 1% to Buddyści.

Pierwsze ośrodki miejskie powstały w czasie kultury harapańskiej (ok. 2500 lat p.n.e.), ale nazwa Indie pochodzi od greckiego słowa Indoi oznaczającego ludzi żyjących nad rzeką Indus. Ok. 1500 r. p.n.e. do doliny Indusu przybyli z Azji Środkowej plemiona Arjów, które zapoczątkowały cywilizację wedyjską – wedy były zbiorami utworów sakralnych, m.in. słynne traktaty zwane upanisadami. W tym czasie zaczęła się tworzyć kastowa struktura społeczeństwa, która w zasadzie trwa do dziś. Na szczycie drabiny społecznej znajdowali się bramini (kapłani), później w kolejności byli: kszajtrowie (władcy i wojownicy), wajsjowie (kupcy i rolnicy), śudrowie (słudzy i robotnicy) a na końcu znajdowali się „niedotykalni”, którzy właściwie byli niegodni uczestniczenia w tym systemie. W VI w. p.n.e. żył Gautama Siddhartha – założyciel buddyzmu, który stał się Buddą – wywarł on duży wpływ na ludność tego regionu. Analizując historię Indii Południowych należy pamiętać o słynnej dynastii Cólów (IX-XIII w. n.e.) za których panowania architektura, rzeźba i literatura przeżywały prawdziwy rozkwit. Następne wieki charakteryzowały się najazdami i panowaniem muzułmańskich Turków, którzy zaszczepili na tych terenach islam i zakładali własne dynastie. Od połowy XVI w. datuje się początek ok. 300-letniej hegemonii Wielkich Mogołów (mecenasów budownictwa, sztuki i rzemiosła). Natomiast od XVII w. Angielska Kompania Wschodnioindyjska krok po kroku zdobywała nowe terytoria, a w 1857 roku imperium brytyjskie



Indyjski asceta

„ Indie są wielkim krajem i zajmują terytorium o powierzchni 3 287 600 km² (rozciągłość południkowa to ok. 3200 km!) które zamieszkuje ok. 1,3 mld ludzi, tak więc, pod względem liczby ludności są drugim państwem na świecie! To bardzo zróżnicowany kraj, który od północy ograniczony jest przez wielkie pasma górskie (Karakorum i Himalaje), od płd-zachodu przez Morze Arabskie, a od płd wschodu przez Zatokę Bengalską. Z Indiami graniczą Pakistan, Chiny, Nepal, Bhutan, Bangladesz oraz Sri Lanka ”



Maduraj – Gopura w Tenakshi Temple

oficjalnie wprowadziło urząd wicekróla. Indie do 1947 roku były prawdziwą „perłą w koronie” brytyjskiego imperium. Wielkim liderem ruchu niepodległościowego i pierwszym przywódcą wolnych Indii był Mahatma Gandhi.

Wschodnie Wybrzeże

Podczas naszej podróży po Indiach Południowych odwiedziliśmy 3 stany (Tamilnadu, Kerala, Goa). Mieszka w nich ok. 100 mln ludzi, czyli raptem... 8% populacji całych Indii.

„Brama Południa”

Zwiedzanie zaczęliśmy od stolicy stanu Tamilnadu miasta Cennaj, które niedawno nazywało się jeszcze Madras. Leży ono na pld-wschodnim wybrzeżu Indii i nazywane jest „bramą południa”. W tym dużym mieście (8 mln ludzi) żywe jest jeszcze dziedzictwo Brytyjskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej, a wielu mieszkańców to potomkowie mieszanych małżeństw europejsko-indyjskich. Już po kilku chwilach pobytu na ulicach Cennaj naszą uwagę przykuły liczne billboardy z lokalnymi gwiazdami filmu miejscowej wytwórni filmowej „Kollywood” (na zachodnim wybrzeżu w Mombaju jest słynna wytwórnia „Bollywood”). Nieodłącznym obrazkiem Cennaj, jak każdego indyjskiego miasta, są oczywiście liczne stragany znajdujące się w wielu miejscach a kupić tam można niemal wszystko.

Kolejnym znakiem „firmowym” Indii jest widoczny wszędzie... bród. W ciągu 2-tygodniowej podróży zauważyliśmy zaledwie 2 kosze na śmieci! Niestety na ulicach Indii widać również bezmiar biedy jaka dotyczy znacznej części społeczeństwa (blisko 20% populacji), w szczególności tzw. „niedotykalnych”, którzy zajmują się zmiataniem ulic, sprzątaniem latryn i innymi zajęciami przeznaczonymi dla ludzi z najniższej kasty. Przyznam, że los tych odrzuconych ludzi był mi wcześniej znany dzięki dziełom prowadzonym przez Bł. Matkę Teresy z Kalkuty (misją zgromadzenia Misjonarek Miłości jest „praca w duchu ubóstwa i radości na rzecz najbiedniejszych z biednych, mieszkających w dzielnicach nędzy”). Lecz co innego jest słyszeć o czymś, a co innego dotknąć i zobaczyć to na własne oczy.

System kastowy, teoretycznie zniesiony po II wojnie światowej, w dalszym ciągu odgrywa ogromną rolę w życiu społecznym hindusów. Z kastą wiąże się dwa główne pojęcia: dharma (obowiązki wynikające ze społecznej przynależności) i karma (nagromadzenie uczynków z obecnego życia i z poprzednich, gdyż hindusi wierzą w reinkarnację).

Następnym, typowym dla hindusów, elementem „życia społecznego” są spotykane w wielu miejscach krowy, które już od wieków starożytnych otaczane były niezwykłą czcią (są one symbolem płodności i czulej opieki). W Cennaj na naszych oczach widzieliśmy jak dwóch Hindusów, na miejskiej plaży Marina, wprowadzało do wody kilka krów, aby dokonać ich rytualnego obmycia.



Prawdziwe Indie

Prawdziwy klimat i ducha Indii poznać można również na ulicach, gdzie roztawione są uliczne garkuchnie i miejscowi przy pomocy wyłącznie własnych dłoni spożywają na miejscu szybkie posiłki... Kolejnym znakiem firmowym Indii jest tutejszy ruch uliczny. Byłem już w kilku egzotycznych miejscach świata i kilku krajach południowej Europy ale takiej „zorganizowanej improwizacji”, jaką zobaczyłem na drogach i ulicach Indii nie widziałem jeszcze nigdzie! No, może kierowcy w Meksyku działali na nieco zbliżonych zasadach. Nieustannie słysząc było klaksony i trąbki, a Hindusi przemieszczali się obok siebie na rowerach, skuterach, motorynkach, motocyklach, w samochodach osobowych, autobusach, ciężarówkach i bardzo popularnych małych trójkołowych motoryszkach (w jednej z nich w środku widzieliśmy 12 osób!). Wszystko to działo się w niezwykle dynamicznym lecz „uporządkowanym chaosie”. Np. na dwupasmowej drodze, jednocześnie jechało obok siebie po 5-6 pojazdów nawzajem, jeden na drugim wymuszając pierwszeństwo... Ku mojemu zdumieniu wszystko działo się do sposób płynny i tak jakby „zorganizowany”. Mogę dodać, że przez 2 tygodnie naszej

wyprawy nie zobaczyłem żeby na drogach miały miejsce jakieś poważne wypadki, czy kolizje. Oglądanie „na żywo” tych wszystkich sytuacji drogowych to zajęcie dla ludzi mocnych nerwów, o czym miałem okazję przekonać się osobiście podczas drogi z Cennaj do Pondicherry, byłej francuskiej kolonii – tego nie da się opisać słowami. Właściwie co kilka minut nasz autobus jechał na tzw. „czołówkę” i w ostatniej chwili udawało nam się uciec np. na pobocze, czy ktoś z naprzeciwka ustępował nam w ostatniej chwili.... Ale warto było dojechać do Pondicherry. Spacerując po najczystszej w Indiach promenadzie mieliśmy okazję poczuć się niczym na francuskiej riwierze, a samo miasto zachowało bardzo francuski charakter. Szyldy ulic są często w języku francuskim, ratusz miejski nazywa się „Hotel de Ville”, na ulicach można kupić bagietki, a policjanci noszą na głowach czerwone „degolówki”. Na tym terenie działa też jeden z najbardziej znanych w Indiach Aśramów, który w 1926 r. założył guru Śri Aurobindo, twórca integralnej Jogi.

Świątynnym szlakiem

Region Tamilnadu uważany jest za kolebkę Hindusów, ze względu na to, że tam właśnie narodziła

się cywilizacja drawidyjska, której to udało uniknąć się muzułmańskich wpływów. Państwo drawidyjskie na przestrzeni 1000 lat rządzone było przez trzy potężne dynastie (Pallawów, Čółów, Pandjów), i w tym czasie narodził się specyficzny styl architektury świątynnej, który stał się ostatecznie symbolem indyjskiego południa.

Mahabalipuram

– śladami dynastii Pallawów...

Pierwszym przystankiem na naszym szlaku były skalne zabytki w Mahabalipuram, gdzie w V-IX w. Pallawowie wzniesli nad samym oceanem monumentalne budowle wśród których wyróżniają się trzy główne sanktuaria i największy na świecie relief skalny (tzw. „pokuta Ardzuny” lub „Narodziny Gangesu”). Niemniej jednak najpierw dane nam było ujrzeć balansujący na skraju zbocza gigantyczny głaz „Krishna Butterball” (kostka masła Kriszny), którego waga wynosi ok. 127 ton! Najważniejszą częścią kompleksu jest bez wątpienia „Shore Temple” (Świątynia Nadbrzeżna – leży nad samym brzegiem Oceanu Indyjskiego), gdzie czci się jednocześnie Śiwę i Wisznu. W tym miejscu pozwolę sobie wyjaśnić, że w religii hinduistycznej czci się kilka milionów bóstw, ale

wszystkie uznawane są za manifestację Brahmana, który nie ma postaci, jest źródłem wszelkiego życia (jest wieczny i nieskończony). Samego Brahmana opisuje się często w jednej z trzech głównych postaci: Brahmy, Wisznu lub Śiwy. Świątynie stawiane są zazwyczaj ku czci Wisznu (tzw. Zachowujący lub Podtrzymujący), który ma chronić i podtrzymywać wszystko co dobre na świecie, lub ku czci Śiwy (tzw. Niszczyciel) który odgrywa najważniejszą rolę w codziennym życiu Hindusów i „bez którego tworzenie nie byłoby możliwe”. Mahabalipuram to zagadkowe miejsce, skrywa niejedną tajemnicę i mało kto by spodziewał się, że 26.12.2004. zostaną odkryte ruiny dużej zawalonej świątyni (zbudowanej w całości z granitowych bloków), co było przyczyną powrotu do wielu spekulacji o słynnej legendzie o Siedmiu Pagodach, z których sześć spoczywa jeszcze w oceanie...

Prawdziwym „odkrywcą” tych zabytków były ustępujące z wybrzeża masy wód, które w tym dramatycznym dniu całkowicie zatopiły miasteczko zalewając ten archeologiczny obszar. Jednak to nie jedyna tajemnica, jaka wiąże się z tym gigantycznym Tsunami, które nawiedziło wówczas Azję Południowo-Wschodnią.

„Jednym ze znaków firmowym Indii jest tutejszy „ruch uliczny”. Takiej „zorganizowanej improwizacji”, jaką zobaczyłem na drogach i ulicach Indii nie widziałem jeszcze nigdzie! Może tylko kierowcy w Meksyku działali na nieco „zbliżonych zasadach”

Tsunami - 26.12.2004, godzina 9.00

Tsunami, które było tym strasznym „odkrywcą” w Mahabalipuram, pochłonięło w całej Azji blisko 300 tys. istnień ludzkich! Tego grudniowego poranka dotarło również na pld-wschodnie wybrzeże Indii (na którym zginęło 10 tys. ludzi). Jednym z tych najtragiczniejszych miejsc było małe rybackie miasteczko Vailankanni. Tam nad brzegiem oceanu znajduje się słynna Bazylika Matki Bożej Dobrego Zdrowia, którą co roku odwiedza ok. 7 mln pielgrzymów (z czego 3 mln to Chryścianie, a 4 mln to... wyznawcy Hinduizmu, którzy od wielu lat darzą wielką czią do katolickie sanktuarium). Vailankanni nazywane jest „azjatyckim Lourdes” ze względu na liczne uzdrowienia z różnorodnych chorób. Miało tam miejsce niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia wydarzenie, gdy 12-metrowa fala tsunami wtargnęła na wybrzeże Vailankanni niszcząc i zabierając wszystko na swojej drodze. Cała miejscowość została zalana, a żywioł zbierał śmiertelne żniwo (liczba ofiar wg różnych szacunków wyniosła 1000-1500 osób), niemniej jednak, gdy fala dopłynęła do drzwi Bazyliki to w niepojęty sposób ominęła ją i popłynęła dalej w kierunku miasteczka zalewając całkowicie obszar dookoła Bazyliki...

W tym miejscu pozwolę sobie zacytować prof. fizyki Henryka Szydłowskiego, który w swojej pracy naukowej odniósł się do tego wydarzenia w następujący sposób:





STOP
wymianom
baterii

Hawker® XFC™ Przełomowa technologia

Zwiększona ilość energii połączona z możliwością szybkiego ładowania w każdej dostępnej chwili to kluczowe parametry nowego, całkowicie bezobsługowego akumulatora **Hawker XFC**. Zaawansowana komunikacja z prostownikami wysokiej częstotliwości Hawker HF: LifeSpeed IQ™ i Life IQ™ gwarantuje najwyższą wydajność, zoptymalizowany serwis oraz zminimalizowane koszty obsługi i zużycie energii.

EnerSys
Power/Full Solutions

Centrala i marketing:

Bielsko-Biała
ul. Leszczyńska 73
43-300 Bielsko-Biała
tel. (033) 822 52 90
600 815 860
600 821 526
fax (033) 822 52 07

Biura sprzedaży:

Gdańsk
tel. 608 449 127
fax (058) 762 07 37

Poznań
tel. 604 901 562
fax (061) 650 31 16

Jelenia Góra
tel. 600 853 079
fax (075) 752 46 29

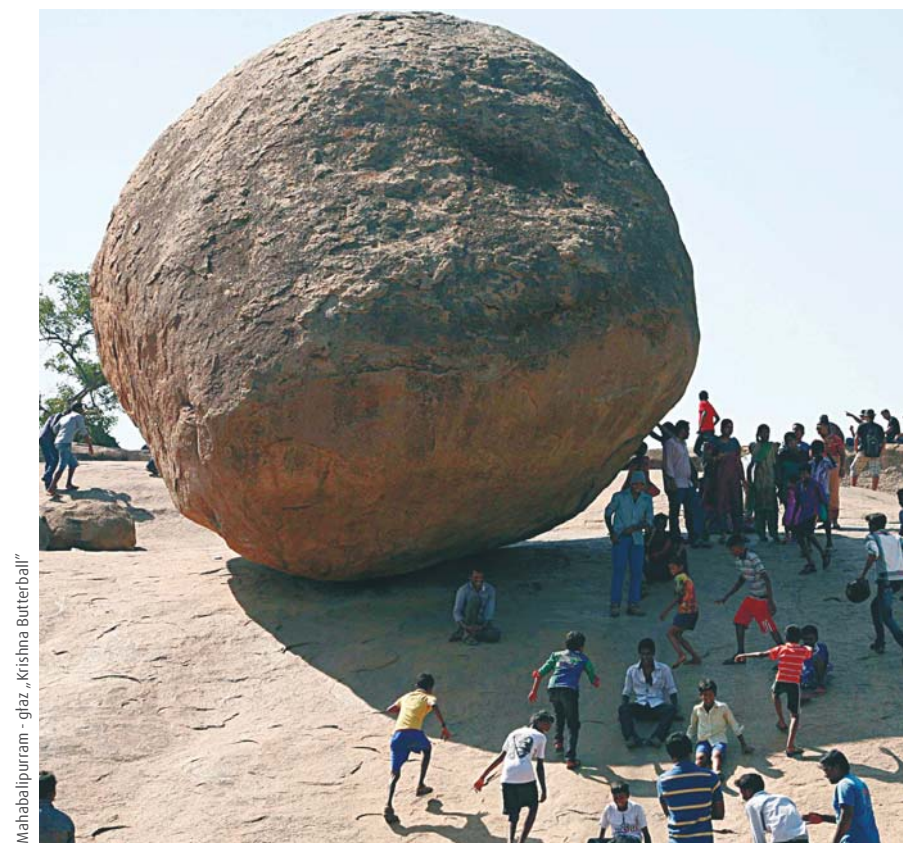
Warszawa
tel. 608 415 917
608 507 458
600 201 872

 **HAWKER**

www.enersys-emea.com

„Wielkie cuda dzieją się również w latach ostatnich. Do takich należy ocalenie sanktuarium Matki Bożej Dobrego Zdrowia w Vailankanni w Indiach od zagłady, którą niosła fala Tsunami w roku 2004. Sanktuarium jest położone na płaskim wybrzeżu Zatoki Bengalskiej. Całe miasto otaczające sanktuarium zostało „zmyte” przez żywioł i zginęło w nim blisko 1000 osób, a 2000 osób uczestniczących we Mszy świętej i przebywających na terenie sanktuarium nie doznało żadnej szkody [23]. Jest to cud na miarę opisywanego w Biblii przejścia przez Moze Czerwone (Wj, 14).

wybuchu – w tym miejscu była wówczas temperatura w granicach 2500-3000 stopni Celsjusza – w którym znajdował się jezuita Ojciec Schiffer wraz z grupą misjonarzy ocalał zupełnie nietknięty! Wszyscy, którzy w nim byli przeżyli i cieszyli się dobrym zdrowiem przez kilkadziesiąt następnych lat! Specjaliści z Departamentu Obrony USA badali później ten przypadek i samych misjonarzy wielokrotnie. Wszyscy oni powinni byli umrzeć na miejscu lub wkrótce w wyniku napromieniowania. Specjaliści stwierdzili jedynie, że to co przytrafiło się tym jezuitom w Hiroszimie przekraczało



Mahabalipuram - glaz „Krishna Butterball”

Zauważmy jednak, że informacja o takim cudzie nie została wykorzystana przez dziennikarzy żadnych sensacji (...).

Nic dodać, nic ująć! Czyli mamy do czynienia z sytuacją, gdzie w XXI w. w konkretnym miejscu żywioł morski niszczy wszystko na swojej drodze, ale pewna część tego obszaru zostaje w jakiś tajemniczy sposób „wyizolowana” i ocalona od zagłady! Tak na marginesie pragnę dodać, że to nieprawdopodobne lecz prawdziwe wydarzenie, powinno wprawić w zdumienie każdego człowieka. Śledząc współczesną historię znalazłem jeszcze jeden podobny przypadek, który miał miejsce w dniu 6.08.1945 r. (również na azjatyckiej ziemi), gdy na Hiroszimę spadła bomba atomowa o sile 20 kiloton, która w jednej chwili zabiła 78 tys. ludzi, a powstała w jej wyniku fala uderzeniowa w promieniu 2-3 km zmiotła wszystko na swojej drodze zrównując każdy budynek z ziemią. Tymczasem jeden budynek, usytuowany 1 km od epicentrum

wszelkie prawa fizyki i że „musiała tam być obecna inna siła, której moc była w stanie przemienić energię i materię tak, by były one znośne dla ludzi” ...

Thanjawur – granitowy kolos dynastii Ćółów
Wracam na indyjską ziemię i przedstawiam kolejny etap naszego „świętynnego szlaku”, jakim była niezwykła świątynia Bryhadiśwary w Thanjawur. Obiekt ten zbudowany został na cześć Śiwy ok. 1000 lat temu podczas panowania dynastii Ćółów i przypomina gigantyczną piramidę. Stojąca na ogromnym dziedzińcu Wimana (monumentalna wieża która ma 70 m. wysokości) wyróżnia się ważącą 80 ton ośmiokątną kopułą z pojedynczego bloku granitu, która znajduje się na samym szczycie tego budynku. Ta granitowa budowla zrobiła ogromne wrażenie, a na miejscu dowiedzieliśmy się, że obrobione bloki granitowe są ułożone i połączone ze sobą na tzw. „pióro i wpust”. W pozostałych robotach murarskich



Vailankanni – Hinduski dekorujący ołtarz Matki Bożej

stosowano zaprawę sporządzoną z wapna i soku trzciny cukrowej. Na dziedzińcu świątynnym znajduje się też 25-tonowy monolit z granitu przedstawiający byka Nandi. Ciekawostką którą zobaczyłem m.in. w Thanjawur były dobrze zorganizowane grupy wycieczkowe z uczniami, którzy zawsze ubrani byli w jednakowe mundurki, co wskazywałoby na to, że brytyjskie tradycje w hinduskim szkolnictwie są nadal kultywowane. Warto też zauważyć, że zwiedzając hinduskie świątynie należało zawsze przed wejściem na teren sanktuarium zdjąć obuwie... (można je było ewentualnie zwiedzać w samych skarpetkach).

Maduraj – „miasto świątyń”

Następnym przystankiem na naszej drodze był Maduraj (ważny ośrodek miejski, który powstał już w IV w. p.n.e.), nazywany również „miastem świątyń”. Jest on głównym celem pielgrzymek hinduistów, a drugim co do ważności centrum sakralnym w całych Indiach. Odczuliśmy to już przy wejściu do największej świątyni Menakshi Temple (poświęconej małżonce Śiwy), okazało się, że tutaj nawet w samych skarpetkach nie wolno do środka wchodzić, a cały kompleks świątynny należy zwiedzać „na bosaka”... Muszę jednak przyznać, że w odróżnieniu od hinduskich ulic,



Świątynia Bryhadiśwary w Thanjawur.



Goa – jedna z miejscowych plaż

to tereny świątynne były zadbane, czyste, regularnie sprzątane, dlatego „spacer” ten nie był dla nas jakimś traumatycznym doświadczeniem. Na miejscu spotkaliśmy wielu hindusów siedzących i medytujących na posadzkach świątynnych, a naszą uwagę przykuły odświętnie ubrane kobiety w pięknych jedwabnych Sari. Sari jest prostym (ok. 6 metrowym) kawałkiem materiału, który owija się wokół talii i przerzuca jeden koniec przez ramię. Są to imponujące stroje ze względu na niezwykle bogactwo kolorów, wzorów i faktur, dlatego są słynnym znakiem rozpoznawczym Indii. Jednak będąc już na terenie świątyni przede wszystkim dane nam było podziwiać 12 wielkich gopur, które są piramidalnymi wieżami bramnymi o wysokości powyżej 50 metrów! Na tych wieżach znajdują się figury z posągami bóstw, mitycznych zwierząt oraz potworów, a ich liczba na każdej z gopur sięga kilkadziesiąt tysięcy sztuk! Widok ten zrobił na nas ogromne wrażenie, a informacja o tym, że wszystkie figury na wieżach są co 12 lat naprawiane, malowane i święcone sprawił nas w prawdziwe osłupienie! Będąc na miejscu trzeba koniecznie zobaczyć Salę Tysiąca Kolumn (dokładnie jest ich 985, ale wszystkie są pięknie i misternie wyrzeźbione!). Trzeba przyznać, że ta świątynia wywarła na nas ogromne wrażenie, bo tutaj czuć było historię hinduistycznej religii.

Kerala – „Boska kraina”

Kolejnym etapem naszej podróży była piękna i bardzo zielona „Boska Kraina”, czyli południowo-zachodni stan Indii – Kerala. Ten piękny region słynie z gajów kokosowych, plantacji bananów, pól ryżowych, lasów tropikalnych. Wjeżdżając do niego musieliśmy przebić się przez wysokie Ghaty Zachodnie (pasmo górskie, gdzie rosną cenione z racji wonnego drewna m.in. drzewa tekowe, palisandrowe, sandałowce białe), a na drodze kilkakrotnie widzieliśmy skupiska górskich małp. Pierwszym punktem naszego programu był słynny rezerwat Tygrysów Periyar, dawne tereny

łowieckie maharadży Travancore, które mieliśmy okazję zwiedzić na grzbiecie słonia, co było wyjątkowo ekscytującym i nieco... niebezpiecznym doświadczeniem.

Światowa stolica przypraw

Jako, że znajdowaliśmy się w tzw. Górach Kardamonowych czekała nas także wizyta na plantacji przypraw. Już wcześniej słyszałem, że Kerala zasłynęła w całym świecie z handlu „czarnym złotem” („karuthu ponnu”), czyli pieprzem, który do dziś stanowi podstawę całej międzynarodowej wymiany handlowej tego stanu. W Koczin działa Międzynarodowa Giełda Pieprzu. Niemniej jednak „czarne złoto” w rzeczywistości rośnie „zielone”, a dopiero po wysuszeniu robi się „czarne”. Na miejscu widzieliśmy trzy rodzaje pieprzu: zielony, czarny i biały. Widok wielu przypraw uprawianych w jednym miejscu (m.in. pieprz, cynamon, imbir, kawa arabica, kardamon, marsala, anyż, kurkuma, goździk, kakaowiec, gałka muszkatołowa i inne) i ich naturalny zapach zrobił na nas piorunujące wrażenie, a korzystając z okazji dokonaliśmy sporych zakupów w miejscowym sklepie. To właśnie przyprawy decydują o wyjątkowym (i często bardzo ostrym!) smaku indyjskiej kuchni, a właśnie w tym regionie organizowane są tradycyjne keralskie biesiady, gdzie podstawowym składnikiem wielu potraw jest kokos czy curry. Niektóre z miejscowych roślin mają zastosowanie również przy medycynie Ajurwedycznej (ajur = życie, weda = wiedza), która jest bardzo popularna w całym Indiach, a jej ojczyzną jest właśnie Kerala. Kolejnego dnia ruszyliśmy dalej w drogę mijając plantacje trzciny cukrowej oraz bardzo liczne plantacje ryżu. Największe wrażenie zrobiły na nas zielone zbocza krzewów herbacianych. Choć ojczyzną herbaty są Chiny, to uważa się, że najwspanialsze gatunki tego naparu rosną w Indiach (m.in. Assam, Darjeeling). Nieco później dotarliśmy nad piękne keralskie

rozlewiska znajdujące się obok jeziora Wembanad. To wyjątkowe miejsce gdzie sieć ciągów wodnych tworzy naturalny śródlądowy system komunikacyjny. Znajdują się tu także ekskluzywne kurorty (m.in. Kumarakom) oraz rezerwat ptaków. Tutaj czekał nas wyjątkowy rejs „łodzią mieszkalną” (Kettuvalam) podczas którego dane nam był podziwiać przepiękne krajobrazy i skosztować kokosowego mleka.

Koczin – Perła Morza Arabskiego

Wieczorem dotarliśmy do Koczin, które jest stolicą stanu i prawdziwą „Perłą Morza Arabskiego”. To tutaj w 1500 r. dotarł Vasco da Gama razem z franciszkanami, a kilka lat później wybudowano fort, który stał się pierwszym europejskim osiedlem w Indiach. Potem miasto jeszcze przechodziło w ręce Holendrów oraz Brytyjczyków, co miało istotny wpływ na jego oryginalną architekturę. Koczin składa się trzech odrębnych obszarów: dzielnicy Mattancherry, Fort Koczin oraz Ernakulam. Zdecydowanie najbardziej rozpoznawalnym historycznie miejscem jest Fort Koczin gdzie nad brzegiem morza rozmieszczone są piękne chińskie sieci rybackie, a w sercu „Jew Town” znajduje się najstarsza indyjska synagoga Paradesi (społeczność żydowska w Koczin dzieliła się na żydów „białych” oraz żydów „czarnych” tzw. malabarskich). Tutaj znajduje się też najstarszy w Indiach kościół św. Franciszka, gdzie w 1524 r. pochowano Vasco da Gamę. Kerala to region bardzo europejski i chrześcijański (ok. 25% populacji to Chryścijanie). Szukając korzeni tego stanu rzeczy należy cofnąć się aż do 52 r.n.e., kiedy do zachodnich wybrzeży Indii dotarł św. Tomasz Apostoł.



Koczin – 15 metrowa figura św. Tomasza Apostoła

Był to ten „niewierny Tomasz”, który już po zmartwychwstaniu Chrystusa powiedział innym uczniom „dopóki nie zobaczę, nie uwierzę”. Jego kult jest tutaj bardzo mocno rozwinięty, a w okolicach Koczin (m.in. Kodungallur) znajdują się

„To właśnie przyprawy decydują o wyjątkowym smaku indyjskiej kuchni, a właśnie w regionie Gór Kardamonowych organizowane są tradycyjne keralskie biesiady, gdzie podstawowym składnikiem wielu potraw jest m.in kokos czy curry. Niektóre z miejscowych roślin mają zastosowanie również przy medycynie Ajurwedycznej, która jest bardzo popularna w całym Indiach, a jej ojczyzną jest właśnie Kerala.”

piękne kościoły pod jego wezwaniem. Jednak 1500 lat później na ten kontynent przybył legendarny hiszpański jezuita św. Franciszek Ksawery, nazywany później apostołem narodów Azji (mówi się o Nim, że od czasów św. Pawła nikt nie nawrócił większej liczby ludzi). Ksawery ukończył z wyróżnieniem paryską Sorboną i wykładał filozofię Arystotelesa w kolegium Beauvais, po czym ku zaskoczeniu wszystkich wybrał skromne i ascetyczne życie jezuickiego misjonarza – przy wyborze drogi życiowej kierował się ewangelicznym pytaniem: „cóż może zyskać człowiek na świecie jeśli utraci własną duszę?”. Działał na trzech obszarach geograficznych: w Indiach, na wyspach Moluki oraz w Japonii – jego największym marzeniem było dotarcie do Chin. Swoim bezkompromisowym przykładem życia wywarł wielki wpływ na miejscową ludność – zawsze stawał w obronie najsłabszych i odrzuconych



Kerala - owoce pieprzu



Kerala – plantacje herbaty

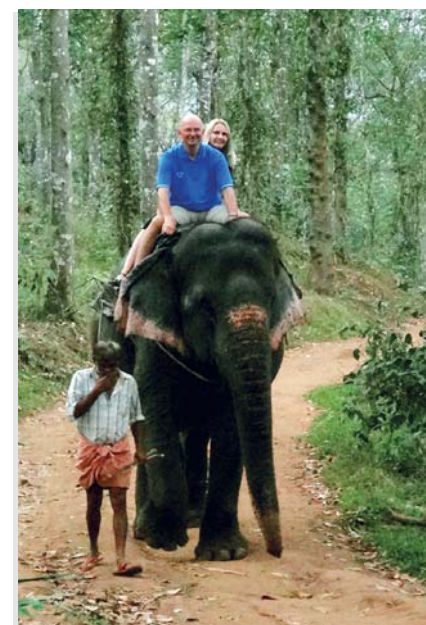
– jak i na portugalskich kolonizatorów, którzy po przybyciu na nowy kontynent, pochłonięci żądzą szybkiego zysku, zapominali o przestrzeganiu chrześcijańskich zasad. Zmarł w 1552 r. na wyspie Sancian (12 km od brzegów Chin) a jego ciało pochowano w ziemi. Kilka miesięcy później gdy odkopano zwłoki z ziemi i transportowano je do indyjskiego Goa to zauważono, że jego ciało pozostało w bardzo dobrym stanie i nie widać w nim było śladów rozkładu... Ten nieprawdopodobny stan rzeczy trwa aż do dzisiejszych czasów, co jest powodem do organizowania uroczystych procesji odbywających się co 10 lat (w 1994 r. było na niej ok. 2 mln. ludzi), gdzie pielgrzymi i turyści z całego świata mogą oglądać „na żywo” jak ciało świętego wynoszone jest ze słynnej Bazyliki Bom Jesus.

Pożegnanie w Goa

Zegnając Koczin udaliśmy się na stację kolejową Ernakulam South skąd czekała nas nocna podróż liniami „Indian Railways” do stacji Madgaon w stanie Goa (ponad 800 km). Czteroosobowe kuszetki oddzielone były od korytarzy na których ciasno spali Hindusi tylko firanką... Była to niezapomniana noc. Goa jest najmniejszym stanem w całym Indiach i składa się tylko z dwóch okręgów. Do 1961 r. było portugalską kolonią, co widać jest dosłownie na każdym kroku – w strojach, języku, religii, kuchni a nawet muzyce (połączenie portugalskiego Fado z pieśniami ludowymi Konkanu). Wielu Europejczyków zaczyna zwiedzanie od dzielnicy „Old Goa”, która jest wpisana na Listę Dziedzictwa UNESCO i na każdym kroku przypomina dawną portugalską chwałę jak np. wiele zabytków sakralnych m.in. Katedra Se, Bazylika Bom Jesus. Niemniej jednak w ostatnich latach turyści z całego świata przylatują tutaj przede wszystkim dla wypoczynku, ponieważ w tej okolicy znajdują się najpiękniejsze plaże (m.in. Baga, Calangute, Palolem) i kurorty w całym Indiach. Muszę przyznać,

że będąc w lutym br. głównym punktem naszego programu okazał się najślawniejszy w całej południowej Azji „Carnival in Goa” (wielu ludzi słusznie porównuje te uroczystości do karnawału w Rio de Janeiro), który trwa przez 3 dni i poprzedza wielki post. Ten wielki przemarsz różnych lokalnych kolorowych korowodów oglądaliśmy w Panadzi i pozostawił w nas niezapomniane wrażenia. Tutaj widać było najlepiej jak portugalskie i hinduskie tradycje przenikają się nawzajem tworząc malowniczy pejzaż kulturowy i etniczny.

Na koniec w ramach podsumowania pragnę dodać, że Indie to gigantyczny subkontynent, a nam dane było zobaczyć tylko jego południową część, więc mój artykuł był tylko małą próbą przybliżenia tego fascynującego kraju, w którym barwy, zapachy, smaki, architektura, czy sami ludzie są wyjątkowi i całkowicie niepowtarzalni!



Autor artykułu wraz z małżonką w Rezerwacie Tygrysów Periyar

Bibliografia: Praca naukowa: „Postawa nauczycieli wobec fizyki i zjawisk paranormalnych” Henryk Szydlowski / Wydział Fizyki UAM w Poznaniu / ul. Umultowska 85, 61-614 Poznań



MAGIA NATURY

“Ludzie od dawna spoglądali w niebo. Próbowali odczytać z niego przyszłość, odgadnąć koleje losu, przewidzieć poczynania natury. Słowianie zwykli wierzyć, że podczas burzy niebo przejmowały ukryte pośród chmur smoki, które uciekały przed gniewem boga gromu, ciskającego w furii piorunami. Wierzenia te koncentrowały się na odcieniach chmur, barwach, jakie potrafią przyodziewać, aby zakomunikować zamiary natury. I tak chmury barwiące się na czerwono podczas wschodu słońca są znakiem nadciągającego deszczu, ale już czerwony kolor o zachodzie słońca zwiastuje czyste niebo kolejnego dnia.”

W ciągu jednej minuty, na całym świecie, pioruny uderzają aż 360 razy. To ponad pół miliona uderzeń na dobę. W najbardziej burzowym rejonie świata – Indonezji, w rejonach wyspy Jawa – pioruny biją średnio 222 dni w roku, a jeśli doliczyć również porę letnią, to osiągamy zawrotny wynik 322 dni. Dla porównania, w Polsce mamy rocznie ok. 36 dni burzowych, a na wybrzeżu Kalifornii maksymalnie 8.

W czasach, kiedy naukowcy nie potrafili jeszcze wyjaśnić zjawisk zachodzących w naturze, kiedy podczas pełni Księżyca zasłaniał Słońce ludzie nie mieli pewności, czy światło nie zginęło z nieba na zawsze. W wielu kulturach uważano, że potwory pożerają Słońce lub źli bogowie próbują skraść je z firmamentu. Zaćmienie Słońca jest symbolem magicznej strony sfer astralnych, przypomnieniem, że ziemia jest częścią wielkiej całości kosmosu. Od czasów starożytnych zjawisko to budziło lęk, co było często wykorzystywane przez ludzi potrafiących je przewidywać, a tym samym wpływało w pewien sposób na bieg historii.

Starożytni Grecy wierzyli, że tęcza łączyła Niebo z Ziemią i bogów z ludźmi. Za każdym razem, kiedy pojawiała się na



niebie oznaczała, iż bogini Iris rozpinęła siedmiobarwny łuk i niosła władcom Olimpu wieści z ziemskiego świata. Aktualnie główny fenomen tęczy polega przede wszystkim na pierwiastku tajemniczości, mistycyzmu, który odczuwamy podczas styczności z tym zjawiskiem. Pomimo naukowych wyjaśnień, będących próbą jej uzwyklenia, wpisania w normy percepcji naszego rozumu, jej baśniowa forma przypomina bezustannie o pięknie otaczającego świata, o pradawnej magii natury i świecie, którego nie było dane nam poznać. Natura jest nieobliczalna a zjawiska pogodowe, z którymi spotykamy się na co dzień z jednej strony wprawiają nas w zadumę i podziw, z drugiej – budzą lęk i nie potrafimy ich naukowo wyjaśnić.

W naszej wyobraźni fraza „piękna pogoda” przybiera zazwyczaj formę bezchmurnego, błękitnego nieba. Bezkrzesna, turkusowa przestrzeń oraz świeże powietrze są powszechnie przyjęte jako najlepsze dla naszego samopoczucia. Takie warunki dobrego klimatu oraz zawsze świeżego i rześkiego powietrza możemy zapewnić w swoich domach, biurach i innych pomieszczeniach – dzięki szerokiej gamie urządzeń wentylacyjno-klimatyzacyjnych, które oferuje firma KLIMA-THERM.





„Dbanie o środowisko, troska o klientów oraz korzystanie z najnowszego dorobku nauki w rozwijaniu i ciągłym ulepszaniu swoich produktów, a także dzielenie się nim w celu podnoszenia wiedzy środowiska branżowego.”

Z miłości DO ŚWIEŻEGO POWIETRZA!

KLIMA-THERM, Generalny Przedstawiciel FUJITSU GENERAL w Polsce, Skandynawii oraz w krajach nadbałtyckich, a jednocześnie partner biznesowy Linde, jest wiodącym dostawcą urządzeń klimatyzacyjnych, wentylacyjnych, chłodniczych i grzewczych. W swojej ofercie posiada także szeroki zakres usług serwisowych związanych z dostarczaniem produktami. Firma została założona w 1996 roku w Polsce.

KLIMA-THERM systematycznie rozwija swoją działalność, budując trwałe relacje biznesowe na wszystkich rynkach, na których operuje. Wszystkie podmioty wchodzące w skład Grupy KLIMA-THERM wykorzystują bogactwo doświadczeń oraz wiedzy zdobytej w ciągu wielu lat działalności firmy w branży HVAC (Heating, Ventilation, Air Conditioning). Ugruntowana pozycja lidera rynku w branży klimatyzacyjnej oraz stabilna sytuacja finansowa pozwalają na utrzymanie wysokiego poziomu inwestycji, zarówno

w najnowsze technologie, jak również w te związane z ciągłym podnoszeniem kwalifikacji zatrudnionych osób. Wysoka jakość oraz bogata oferta urządzeń, pozwalają spełniać wszelkie oczekiwania klienta związane z klimatyzacją komfortu i ogrzewaniem, usuwaniem wilgoci oraz kontrolą wilgoci powietrza w pomieszczeniach. Firma oferuje kompleksową obsługę w zakresie projektowania, dostawy, montażu oraz serwisu urządzeń dla klimatyzacji i ogrzewania obiektów oraz procesów osuszania powietrza. Co więcej lista najważniejszych celów KLIMA-THERM (poza dostarczeniem klientowi produktu najwyższej jakości) godna jest podziwu i naśladowania. Dbanie o środowisko, troska o klientów oraz korzystanie z najnowszego dorobku nauki w rozwijaniu i ciągłym ulepszaniu swoich produktów, a także dzielenie się nim w celu podnoszenia wiedzy środowiska branżowego. Wszystko to sprawia, że warto poświęcić chociaż chwilę, by poznać ją bliżej.

LUBIĘ TO!

Troska o klienta i relację z nim to coś więcej niż doskonały produkt dostarczany odbiorcy końcowemu i korzyści, które mu przyniesie. Ważna jest także świadomość marki, promowanie pewnych wzorców i pokazanie potencjalnym klientom, że KLIMA-THERM to nie tylko wiodący producent systemów klimatyzacyjnych, ale także pewien pomysł na wzbudzenie zainteresowania zdrowym stylem życia.

Firma już od roku prowadzi fanpage „Kocham Świeże Powietrze” na Facebook’u, który jest ukierunkowany na budowę świadomości kategorii produktu „KLIMATYZACJA” wśród użytkowników końcowych poprzez promocję świeżego powietrza w domach oraz aktywny tryb życia na świeżym powietrzu.

Edukacja produktowa odbiorców (fanów) polega na przekazaniu



Biegać można wszędzie i o każdej porze

Ile kalorii można spalić podczas godziny biegu? W sam raz by poczuć się pozytywnie naładowanym energią. Biegacie?



Gargano na wybrzeżu w Apulii we Włoszech

Płw. Gargano to świetne miejsce na wakacyjny odpoczynek dla wszystkich, którzy kochają słońce, plażę, morze i leniwe wieczory z dobrym winem. Kto przepada za słoneczną Italią?

podstawowej wiedzy nt. klimatyzacji i jej właściwego użytkowania – bezpiecznego dla człowieka i środowiska. Wysokiej jakości produkty wykorzystujące przyjazne dla środowiska czynniki chłodnicze, wydajność urządzeń oraz ich efektywność energetyczna zgodna z najnowszymi dyrektywami unijnymi to ważne cechy klimatyzatorów oferowanych przez KLIMA-THERM, które komunikowane są za pośrednictwem strony. Równie ważnym aspektem jest kwestia uświadomienia konsumentom znaczenia racjonalnej, oszczędnej eksploatacji urządzeń oraz ich regularnego serwisowania dla zachowania pro-ekologicznej równowagi gospodarowania sprzętem. Aspekt produktowy uzupełnia idea promowania aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu – takie połączenie treści i kontekstu mówienia o świeżym powietrzu wpływa na atrakcyjność przekazu i utrzymanie stałego zainteresowania stroną. Po upływie roku funkcjonowania profilu (od 23.07.2012r.), strona „Kocham Świeże Powietrze” pozyskała blisko 7,5 tys. fanów.



MANY WAYS wiele sposobów
ONE DIRECTION
 jeden kierunek

ktg.pl

Lider
HVAC

Środowisko naturalne **ZAWSZE NA PIERWSZYM MIEJSCU**

Zagadnienia związane z ekologią, ochroną środowiska naturalnego są obecne jako stały element naszego życia. Z jednej strony rośnie świadomość społeczeństwa, przedsiębiorstw czy korporacji, z drugiej strony regulacje prawne wymuszają określone sposoby postępowania. Systemy klimatyzacyjne i chłodnicze jeszcze jakiś czas temu były „oskarżane” o degradację środowiska naturalnego. Jako, że klimatyzatory korzystają z popularnych freonów były wskazywane jako współodpowiedzialne za powstawanie dziury ozonowej. Działania społeczności międzynarodowej spowodowały jednak, że obecnie branża klimatyzacyjna może uchodzić za branżę „zieloną” przyjazną środowisku naturalnemu - proekologiczną.

KLIMA-THERM jako nowoczesna i odpowiedzialna społecznie firma dba, aby jej działalność była przyjazna dla środowiska naturalnego. Czynnie angażuje się w budowanie świadomości dotyczącej problemów globalnego ocieplenia i zanieczyszczenia środowiska oraz ograniczania zasobów naturalnych.

Ecowave w KLIMA-THERM to kompleksowe podejście do ochrony środowiska. Udział w rozwoju zrównoważonym należy do

najważniejszych aspektów zarządzania Grupą, która jest zaangażowana w ekonomiczną i środowiskową efektywność przedsięwzięć, obejmującą sprzedaż, obsługę klienta, recykling. Co więcej, nieustannie dąży do zwiększenia energooszczędności oferowanych produktów. KLIMA-THERM jest zarejestrowana w Państwowej Instytucji Ochrony Środowiska jako firma proekologiczna. Jest także czynnym uczestnikiem wypełniania postanowień Dyrektywy Europejskiej WEEE 2002/96/WE w zakresie gospodarki zużyтым sprzętem elektrotechnicznym i elektronicznym oraz Dyrektywy 94/62/WE w zakresie gospodarki zużyтым opakowaniem. KLIMA-THERM reprezentuje producentów spełniających wymagania Dyrektywy Europejskiej ROHS 2002/95/WE w zakresie zmniejszenia ilości substancji niebezpiecznych przenikających do środowiska z odpadów elektrycznych i elektronicznych. Ponadto trzeba podkreślić, że nowoczesne urządzenia klimatyzacyjne posiadają wszystkie cechy urządzeń proekologicznych. FUJITSU zarówno w swoich systemach, jak i w indywidualnych urządzeniach split stosuje tylko czynnik chłodniczy R410A – całkowicie obojętny dla warstwy ozonowej. Ponadto wszystkie systemy dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii są wyjątkowo oszczędne – klasa energetyczna A jest standardem, a nie rzadko posiadają nawet lepsze parametry.



AKADEMIA

Grupa KLIMA-THERM nie tylko korzysta z osiągnięć nauki, ale także aktywnie przyczynia się do jej rozwoju poprzez uczestnictwo w procesach tworzenia jakości oferowanych produktów. Spostrzeżeniami na bieżąco dzieli się z producentami sprzedawanych urządzeń, tym samym starając się wnieść wkład w rozwój techniczny produktów. Jako firma od 2007 roku oferuje specjalistyczny program szkoleń w ramach działalności Akademii KLIMA-THERM.

Akademia to innowacyjny projekt edukacyjno-badawczy, którego głównym celem jest stałe podnoszenie wiedzy środowiska branżowego w zakresie aktualnych trendów w dziedzinie klimatyzacji i wentylacji oraz najnowszych rozwiązań produktowych, technologicznych i konstrukcyjnych.



Zespół nowoczesnych sal wykładowych pozwala na prowadzenie zajęć teoretycznych oraz laboratoryjnych, z wykorzystaniem zainstalowanych urządzeń klimatyzacyjnych. Wszystkie urządzenia wyposażone zostały w kompletny system sterujący oraz monitoring.

KLIMA-THERM posiada dwa ośrodki szkoleniowe – pierwszy działający od 2007 roku w Gdańsku, po przeprowadzonej modernizacji obejmuje 300m² oraz drugi w Katowicach oddany do użytku w maju 2013 roku o łącznej powierzchni 194m². Stały harmonogram szkoleń, dostępność dużej ilości terminów w ciągu roku oraz szeroki zakres tematyczny, znacznie ułatwiają uczestnikom dokonanie wyboru najlepiej dostosowanego dla nich szkolenia. W ofercie znajdują się szkolenia produktowe, techniczne oraz montażowe.

Akademia KLIMA-THERM przeprowadza również certyfikację w zakresie produktów znajdujących się w ofercie Grupy, oferuje także zajęcia praktyczne dla studentów i absolwentów, wspieranych przez KLIMA-THERM.

Działalność szkoleniowa firmy to także aktywność w środowisku akademickim poprzez Program „Uczelnie Techniczne z KLIMA-THERM”. Kluczowym celem projektu jest wsparcie w procesie kształcenia studentów uczelni technicznych – przyszłych specjalistów branży HVAC. Na przestrzeni kilku lat aktywnego funkcjonowania Programu firma KLIMA-THERM nawiązała regularną współpracę z 18 ośrodkami akademickimi w Polsce. Współpraca ta objęła m.in. budowę stanowisk dydaktycznych, cykliczną organizację wykładów i spotkań ze studentami, praktyczne zajęcia laboratoryjne w Akademii KLIMA-THERM w Gdańsku, udział w targach pracy, atrakcyjne praktyki i staże oraz nagrody dla autorów najlepszych prac dyplomowych.

Tak więc, KLIMA-THERM myśląc o wszystkim ustanawia nowe standardy w jakości oferowanych produktów, w podejściu do klienta i w trosce o środowisko, a jednocześnie dostarcza rozwiązania najwyższej jakości.



Historia współpracy pomiędzy KLIMA-THERM oraz Klimor a Linde Material Handling Polska.

KLIMA-THERM oraz KLIMOR jako grupa oraz doświadczeni producenci systemów wentylacyjnych, klimatyzacyjnych i chłodniczych



dlugo weryfikowały potencjalnych dostawców wózków widłowych z racji posiadanej już floty i wymagań technicznych, jakie poddyktowały nowe technologie oraz powiększająca się gama oferowanych produktów. Charakterystyka pracy w KLIMA-THERM i Klimor polega nie tylko na pracy wewnątrz magazynu czy w dokach załadunkowych, ale również na placu, gdzie nawierzchnia ma bardzo zróżnicowany charakter. Dlatego też klientowi wyraźnie zależało na rozwiązaniu, które będzie sprawdzało się w trudnych warunkach. Dodatkowo duża precyzja podczas załadunku/rozładunku, dobra widoczność przez maszt oraz komfort i ergonomia stały się kolejnymi przesłankami, jakimi kierowano się podczas doboru maszyn. Klimatyzatory to niejednokrotnie ponadgabarytowe i wartościowe ładunki, zatem powyższe cechy są bardzo ważne, aby uniknąć jakichkolwiek uszkodzeń.

Decyzja o wyborze Linde jako nowego dostawcy w KLIMA-THERM poprzedzona była kilkoma obszernymi prezentacjami wózków oraz firmy w znaczeniu zaplecza oryginalnego serwisu. Osoba odpowiedzialna za flotę maszynową w całej firmie, po wnikliwej analizie

oferowanych rozwiązań, doceniła wydajność, skuteczność i jednocześnie niskie koszty utrzymania, jakie niesie za sobą m.in. napęd hydrostatyczny, kontrola ładunku Linde Load Control (LLC), oraz wytrzymałe podwozie ograniczające wstrząsy i wibracje.

W rezultacie na początku października 2012 roku do GRUPY KLIMA-THERM dołączyły pierwsze wózki w charakterystycznym czerwonym kolorze.

Po dokładnym wyliczeniu redukcji udźwigu odpowiednio dopasowaliśmy pakiet wózków, w skład którego wchodziły wózki spalinalowe H50T, H25T serii 39X, elektryczne E14 serii 386 i T16 serii 1152.

Nawiązanie współpracy z liderem branży klimatyzacyjnej jest dla nas dużym wyróżnieniem i doskonałą referencją w tej dziedzinie.

Dziękujemy za zaufanie, a co za tym idzie zyskanie kolejnego Partnera w biznesie. Zespół Linde, jak zawsze, pozostaje do usług!

Opracował: Rafał Jankowski
Doradca Techniczno – Handlowy
Linde Material Handling Polska



Na początku października 2012 roku do GRUPY KLIMA-THERM dołączyły pierwsze wózki w charakterystycznym czerwonym kolorze.



Linde Hydraulics prezentuje KOLEJNA GENERACJA LSC

W kwietniu br. na targach Bauma, Linde Hydraulics zaprezentowało – prawie 30 lat po wprowadzeniu systemu kontroli ładunku z systemem Linde Synchron Control – najnowszy projekt systemu LSC dla mobilnych maszyn. LSC+ łączy w sobie cechy wypróbowanego i testowanego systemu Linde Synchron Control z dodatkowymi zaletami elektronicznego sterowania. Zarówno hydrauliczne oraz elektrohydrauliczne wersje systemu LSC charakteryzują się szybką reakcją oraz synchroniczną funkcjonalnością sterowania. Elektronika określa intencje operatora, po czym ustawia pompę i zawory dla zapewnienia wysokiej dynamiki w zależności od zapotrzebowania.

Operator może również definiować charakterystykę pracy hydrauliki poprzez wybór różnych trybów pracy. W ten sposób, operator może wybierać czy system jest czuły na obciążenie podczas kopania, na przykład jeżeli w ziemi znajdują się przewody lub rury. System może pracować również niezależnie od obciążenia i osiągać najwyższą możliwą wydajność. To samo odnosi się do transportu drogowego, dla którego stworzone zostały oddzielne tryby.

Kiedy wybrany jest tryb niezależny od obciążenia zawory sterujące są całkowicie otwarte, a przepływ oleju do napędu silników sterowany jest poprzez zmianę wydajności pompy.

Operator może również używać ekranu dotykowego np. w celu dostosowania krzywej do priorytetu ruchu ramienia. Przy użyciu tej samej funkcji joysticka mogą być realizowane różne sekwencje ruchowe w różnych prędkościach. Ta elastyczność oznacza, że operator zawsze może dostosować maszynę optymalnie do każdej konkretnej sytuacji pracy, a zatem może pracować bardziej wydajnie.

Technika elektronicznej kontroli może wydawać się skomplikowana, lecz w praktyce system zbudowany jest bardzo prosto i polega na nałożeniu systemu kontrolowania ładunku. Pompa hydrauliczna dostosowuje się automatycznie, co oznacza, że nie ma potrzeby stosowania kompleksowego systemu czujników. Jest to istotna zaleta w przypadku pracy

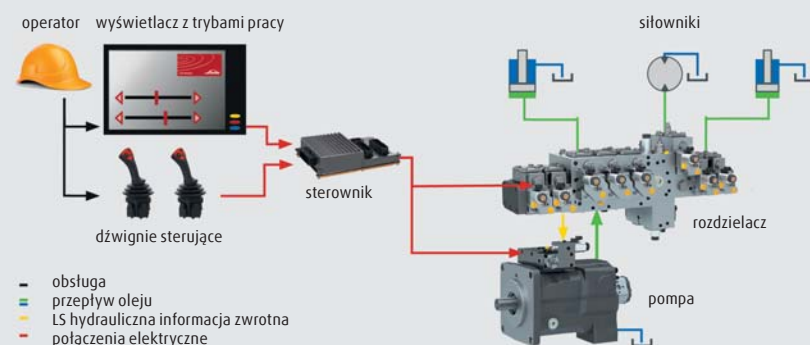
Precyzyjna praca w zależności od obciążenia lub praca niezależna od ładunku. Z LSC+ operator może wybrać tryb pracy w którym jest perfekcyjnie wspierany przez system.

Wszechstronny, elektrohydrauliczny system kontroli ładunku

- Wybór trybu: ustawienia zależne od masy ładunku lub niezależne od obciążenia
- Solidna konstrukcja bez czujników
- Sterowanie za pomocą modułowego systemu zaworów
- Sparаметryzowane oprogramowanie LSC dla prekonfigurowanych cykli pracy
- Zwiększona efektywność energetyczna, zwiększona wydajność

komfort kierowcy - dzięki automatycznej identyfikacji zamiarów użytkownika, kierowca nie musi w ogóle wykonywać regulacji.

Linde Hydraulics oferuje LSC+ jako kompletny system włącznie z elektronicznym sterowaniem. Nowy system zaworów monoblock, który został opracowany specjalnie dla systemu LSC, przejmuje



LSC+ oferuje wszystkie zalety inteligentnej kombinacji elektroniki oraz hydraulicznej kontroli ładunku: charakterystyka maszyny zawsze perfekcyjnie pasuje do warunków pracy.

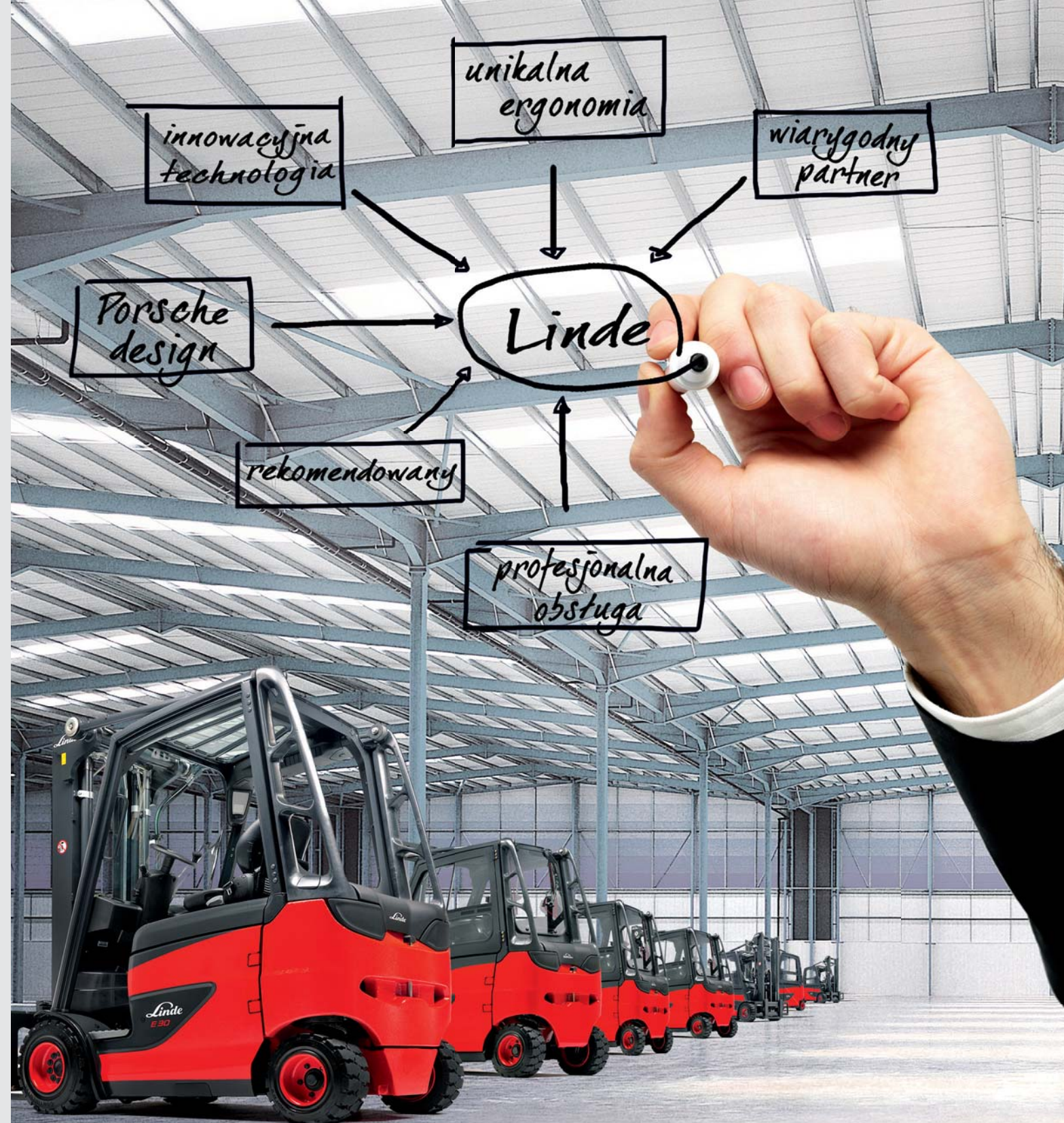
w trudnych warunkach placu budowy.

Inną korzyścią, która została osiągnięta w ten sposób, po raz pierwszy, to automatyczna identyfikacja określonych procesów poprzez przechowywanie odpowiednich algorytmów w elektronicznym sterowniku. Optymalizacja całego systemu umożliwia wykonywanie wielu różnych zadań, od potrząsania łyżką koparki w celu umożliwienia całkowitego opróżnienia, przesypania żwiru, zagęszczania gleby i bardzo dynamicznej oraz precyzyjnej pracy koparki.

W wyniku tego, nowy system LSC+ umożliwia maszynom budowlanym bardziej elastyczną i wydajną pracę w różnych warunkach. Koparka może być zatem stosowana zarówno do prac precyzyjnych jak i przy wysokiej wydajności pracy kopania. Wstępnie skonfigurowane procesy pracy zwiększają nie tylko wydajność, ale także

funkcje sterowania hydraulicznego. Układ nadaje się do aplikacji o maksymalnym przepływie 400 do 600 l / min na urządzenie oraz umożliwia sterowanie elektryczne lub hydrauliczne. Dodanie innych funkcji jest bardzo proste poprzez blokową konstrukcję, co oznacza, że budowa rozdzielacza może zostać szybko dostosowana do potrzeb klienta.

Na targach Bauma, goście mogli odkryć zalety systemu, który został zastosowany w ramieniu koparki wyposażonej w system LSC+. Na targach owo ramię przemieszczało plastikowy granulat przy wykorzystaniu dwóch trybów pracy, doskonałej precyzji lub wysokiej dynamiki. Poza koparkami gąsienicowymi oraz pojazdami poruszającymi się na kołach, Linde Hydraulics chce zastosować system LSC+ w dźwigach oraz w innym sprzęcie do obsługi ładunków.



Linde Material Handling

Linde

Pozycja lidera technologicznego oraz zaufanie milionów klientów na całym świecie motywują nas do jeszcze lepszej obsługi w codziennych relacjach z partnerami biznesowymi.

Linde to niepodważalna kompetencja.
Produkt. Finansowanie. Serwis. Logistyka.

www.linde-mh.pl

tel. +48 22 420 61 00

Kiedy forma i funkcja
idealnie się uzupełniają

Linde Material Handling

Linde



Udane partnerstwo na rzecz rozwoju między Linde Material Handling i Inżynierii Porsche istnieje już ponad 30 lat!

Linde Material Handling Polska Sp. z o.o., ul. Płochocińska 59, 03-044 Warszawa
Telefon: +48 22 420 61 00, Faks: +48 22 420 61 01, www.linde-mh.pl